

Miesięcznik Myśli
Niezależnej

PRAWDA

Wrzesień 1984

RKS NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK

32 str., cena 65 zł

Przeczytaj, odpisz, przepisuj, powiel i podaj dalej!

W sierpniowym numerze "P" przedstawiliśmy m.in. jedno z biologicznych zagrożeń społeczeństwa polskiego: katastrofalne skażenia środowiska naturalnego. Kontynuując ten temat przedstawiliśmy kolejne zagrożenia jakie pojawiły się nad naszym narodem i które - jeżeli nie podejmemy natychmiastowej obrony - doprowadzą w stosunkowo krótkim czasie do tragedii narodowej. Apelujemy do wszystkich, którzy czują się prawdziwymi Polakami i patriotami o PRZESTUDIOWANIE CAŁEGO poniższego opracowania.

U PROGU ZAŁAMANIA PRĘŻNOŚCI BIOLOGICZNEJ NARODU POLSKIEGO

Wzwanie do Akcji Ratunkowej Wobec Powstałych Zagrożeń Naszego Narodu.

I. UWAGI WSTĘPNE.

II. DIAGNOZA

1. Zagrożenia w sferze życia moralnego
2. Zagrożenia w sferze życia psychicznego
3. Zagrożenia w sferze życia biologicznego
 - 3.1. Alkoholizm
 - Skutki używania i nadużywania napojów alkoholowych
 - a. biologiczne
 - b. ekonomiczne
 - c. społeczno-kulturowe
 - d. religijno-moralne
 - 3.2. Nikotynizm
 - 3.3. Narkomania
 - 3.4. Wynaturzenia w dziedzinie seksu
 - 3.5. Samobójstwa
 - 3.6. Niedostosowanie

III. TRAGICZNA PROGNOZA

IV. ZNIEWOLENIE ALKOHOLOWE A DIALEKTYKA NIEWOLNIK-PAN

V. ZNIEWOLENIE ALKOHOLOWE I INNE ZAGROŻENIA W ŚWIETLE TELOGII WYZWOLENIA

1. Wyzwolenie a misja Chrystusa
2. Wyzwolenie a nowy człowiek
3. Wyzwolenie a prawda
4. Wyzwolenie jako usynowienie
5. Wyzwolenie od lęków
6. Wyzwolenie a tajemnica Krzyża
7. Wyzwolenie a braterstwo

VI. ZAGROŻENIE NARODU POLSKIEGO A KRUCJATA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA

1. Geneza
2. Sytuacje i zadania
3. Natura i patronowie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka
4. Taktyka Krucjaty - abstynenckie "credo" KWC
5. Strategia Krucjaty

VII. PODSUMOWANIE I WEZWANIE

I. Uwagi wstępne

Trzeba sobie jasno uświadomić, iż pewne zagrożenia obserwowane w naszym naródzie i naszej Ojczyźnie przybrały już charakter zachowań patologicznych. Mówiąc o patologii ma się zazwyczaj na myśli "jednostkowe, bądź kolektywne postawy i zachowania ludzi, które naruszają pewne podstawowe normy etyczne i wyrządzają mniej lub bardziej wymiarne szkody społeczne." Stan zagrożenia przechodzący w stany patologiczne wymaga bezwzględnego podjęcia określonych przedsięwzięć. Jest to patriotyczny wymóg chwili historycznej, w której żyjemy i za którą jesteśmy odpowiedzialni, zwłaszcza jako członkowie Kościoła, który w myśl Chrystusowej nauki ma ciągle stać na straży wartości nieprzemijających, będących w służbie człowieka. Uświadomienie sobie przyczyn zagrożeń i stanów patologicznych wynikających ze struktur społeczno-politycznych pozwoli zrozumieć także, dlaczego w naszej rzeczywistości w sposób niepokojący rozszerzają się pewne zagrożenia przyjmujące formy zachowań patologicznych.

Otóż każde państwo składa się z pewnej grupy systemów funkcjonujących w ramach struktur organizacyjnych. Najbardziej podstawowe i najczęściej spotykane systemy funkcjonujące w państwie to: - system gospodarczy, - system polityczny, - system zachowań symbolicznych/ideologii, - system pokrewieństwa, - system podziału pozycji.

Preferowanie jakiegos jednego tylko systemu z jednoczesnym niedocenianiem innych doprowadza w konsekwencji do sytuacji zagrożenia dla danego państwa lub narodu, a nawet powoduje stan dewiacyjnych zachowań uwidoczniających się w patologicznym funkcjonowaniu jego organizacji. I tak np. jeśli weźmie się pod uwagę sytuację naszej Ojczyzny, w której priorytet przyznaje się systemowi symboli o jednej określonej ideologii marksistowskiej mającej organizować funkcjonowanie innych wymienionych wyżej systemów, a w nich odpowiednich instytucji i organizacji, to obserwuje się skutki takiego postępowania w postaci różnych, dostrzeganych dziś po kilkudziesięciu latach dość wyraźnie, zagrożeń przechodzących w stany patologii społecznej.

Mówiąc więc o stanie zagrożeń w naszej Ojczyźnie, należy to właśnie mieć także na uwadze. Zwłaszcza wtedy, gdy poszukuje się szczegółowych przyczyn obserwowanych zagrożeń, bowiem tradycyjny pogląd upatrujący przede wszystkim objawy patologii życia społecznego w bezpośrednich stosunkach między ludźmi oraz w analizie indywidualnych przypadków jest zbyt wąski. Ciałowik współczesny żyje wśród instytucji. Jeśli one są chore, to i on choć zdrowy, gdy zostanie przez nie wchłonięty, zaczyna być toczony, często w sposób niewidoczny, przez ogarniającą go chorobę.

Mówiąc o zagrożeniach obserwowanych w naszej Ojczyźnie, należy rozpatrywać je na trzech płaszczyznach, gdyż wówczas problem ten można analizować w miarę całościowo. Podstawą trójpłaszczyznowego podziału zagrożeń jest mechanizm ich powstawania. I tak można mówić o zagrożeniach na płaszczyźnie:

- życia moralnego,
- życia psychicznego,
- życia biologicznego.

Jasną jest rzeczą, iż wymienione płaszczyzny zagrożeń nie występują samistnie, lecz współistniejąc, wzajemnie na siebie w większej lub mniejszej mierze wpływają. Dlatego po przedstawieniu krótkiego, ogólnego poglądu na zagrożenia w sferze życia moralnego i psychicznego zostaną ukazane poszczególne zagrożenia biologiczne z nierozdzielnie z nimi związanymi zagrożeniami moralnymi i psychicznymi.

II. DIAGNOZA

1. Zagrożenia w sferze życia moralnego

Do najbardziej niepokojących zjawisk przybierających postać zagrożeń należą:

- obserwowane zjawisko nieuczciwości w różnych przejawach życia społecznego, które staje się tak powszechne i normalne, że zaczyna urastać do granic uczciwości,
- powszechne okłamywanie powielane w różny sposób przez środki masowego przekazu, sprzeczania urzędowe itp.,

- Brak odpowiedzialności za najżywniejsze interesy narodu polskiego,
- dwutorowość życia sterowana świadomie i celowo przez wiadome czynniki. W świadomości wielu osób nastąpiło rozgraniczenie sfery życia religijnego od życia codziennego i publicznego. Zjawisko to ma przemienne konsekwencje praktyczne,
- totalne i programowe dążenia do obalenia uznanych przez Naród autorytetów,
- programowe działania zmierzające do zniszczenia wszelkiej tradycji, w tym szczególnie tradycji religijnych,
- obniżenie się religijności progu świadomości moralnej, której wynikiem jest skceptowanie, a nawet często zgodzenie się na rozwód.

Warto dodać, że liczba rozwodów nieproporcjonalnie wzrasta w stosunku do liczby zawieranych małżeństw, np. na 326,3 tys. małżeństw zawieranych cywilnie było 43,2 tys. orzeczeń stwierdzających rozwód. A więc ok. 13% zawieranych małżeństw się rozpadła /1979 r./.

Drugim wyrazem obniżenia się w religii progu świadomości moralnej jest wzrastające praktyka przerywania ciąży. Została ona zaliczona do zagrożeń moralnych, gdyż mechanizm jej powstawania ma tu podłoże, ockolwiek pociąga za sobą także skutki biologiczne. Według oficjalnych danych mamy aż 800 tys. przypadków przerwania ciąży na rok. Jeśli teraz weźmie się pod uwagę fakt, że wiele przerwaw wykonuje się prywatnie i że nie wchodzi one do oficjalnych statystyk, to zgodnie z opinią niezującego W. Majdęńskiego - obrońcy życia poczętego - można oficjalną liczbę praktyk przerywania podwoić i wtedy będzie obraz prawdziwy. Mielibyśmy więc ok. 1,5 mln zabójstw dokonanych rocznie na bezbrannych nienarodzonych dzieciach /1979 r./.

Jeśli się porówna liczbę dzieci narodzonych z poczętymi ale pozabawionymi możliwości urodzenia, to widać iż z 3 poczętych dzieci 1 ma szansę się urodzić. Pamiętać jeszcze należy, iż 30% młodych kobiet w miastach niszczy pierwszą ciążę. Jeśli do tego dodać skutki tego faktu w życiu psychicznym i moralnym, to obraz jest przerażający i nie powinien pozwalać nam zasypiać, bez głośnego reagowania na zło tej praktyki, która PODCINA ISTNIENIE NARODU OD STRONY BIOLOGICZNEJ, PSYCHICZNEJ I MORALNEJ. Stan obniżenia świadomości moralnej ma także duże reperkusje w tzw. przestępczości ujawnianej i nieujawnianej, która ogromnie wzrasta, zwłaszcza wśród młodocianych.

2. Zagrożenia w sferze życia psychicznego

Powstają jako wynik trudności istniejących w naszych czasach i w naszej Ojczyźnie. Są także produktem stymulowanych ogólnie procesów ciągłego zestraszania, nienawiści, rozbijania więzi między ludźmi, produkowania sytuacji konfliktowych i zastraszających, organizowania życia tak, by ludzie trzymać w niewoli. Owocem takiego stanu jest neurotyczna osobowość pełna lęków i bojaźni. Lęków o przyszłość, lęków przed drugim człowiekiem; czy mnie nie oskerży, czy nie doniesie na mnie, czy dostanę premię, lęków o to, jaka jest bieżąca koniunktura, jaką należy aktualnie nosić maskę. Ludzie obawiają się mieć własne zdanie, odrębny pogląd itp. Stąd inaczej w sferze podejmowania inicjatyw o szerszym zasięgu, bo może być one niezbyt mile widziana "gdzies", itp.

3. Zagrożenia w sferze życia biologicznego

3.1. Alkoholizm.

Najbardziej ewidentnym i niebezpiecznym zagrożeniem stojącym przed naszym narodem i naszą Ojczyzną jest alkoholizm.

W Polsce obserwuje się dwa niepokojące zjawiska:

- nieproporcjonalny do przyrostu ludności wzrost spożycia alkoholu,
- największy wzrost konsumpcji wódnych napojów alkoholowych.

Mamy więc do czynienia z patologią społeczną, wobec której bezsilne są wszelkie metody administracyjne, jak np. podwyżka cen napojów alkoholowych. Wzrost spożycia alkoholu 100% na jednego statystycznego mieszkańca / po przeliczeniu na alkohol 100%/ wygląda następująco:

1973 r. /przed edytsk. niepodległ./ - 3 l. 1938 r. - 1,2 l;
 1967 - 4,6 l 1970 - 5,1 1973 - 6,4 1976 - 7,8 aktualnie - 12 l
 1968 - 5,0 1971 - 5,5 1974 - 6,2 1977 - 8,2
 1969 - 5,3 1972 - 5,9 1975 - 7,2 1978 - 8,9

- W ostatnich latach nastąpił szczególnie silny wzrost spożycia wódek, wyższy był wskaźnik wzrostu spożycia napojów alkoholowych niż wskaźnik wzrostu konsumpcji podstawowych artykułów spożywczych. Punktów sprzedaży napojów alkoholowych mamy w Polsce 45 tys., a więc jeden sklep na 750 ludzi. W Szwecji na jeden punkt sprzedaży alkoholu przypada 27 tys. ludzi /1979r./

- Około 5 mln osób należy do grupy "nadmiernie pijących" /tzn. 240 razy pijanych w roku/, w tym chorych na chorobę alkoholową oblicza się na 1 mln. Spożywają oni około połowy alkoholu obrotowego na rynku wewnętrznym /1979r./

- Osoby "nadmiernie pijące" stanowią około 25% ludzi, w wieku produkcyjnym i około połowy mężczyzn w wieku 16-64 lat. Oznacza to, iż w przybliżeniu, co drugi dorosły mężczyzna nadużywa napojów alkoholowych. Liczba kobiet pijących nadmiernie statystycznie rośnie /5% populacji w 1979 r./

- Kategorie najbardziej pijących stanowią mężczyźni w przedziale wieku 16-24 lub 21-25 lat. Są to mężczyźni małżonkowi w przedmienu małżeństwa lub posiadający rodzinę z małymi dziećmi. Jest to najlepszy okres wieku produkcyjnego.

- Nadużywanie napojów alkoholowych z wyraźną preferencją wódki przesunęło się za wsie do ośrodków miejskich.

- Wartość wyprodukowanego alkoholu, uwzględniając aktualne ceny sklepowe i restauracyjne /1984 r./ wynosi 800 mld zł rocznie. Według oficjalnych i nieoficjalnych przesłanek danych - Polityka 27/184, Ład 26/1984 - najwyższą wartością sprzedaży w Polsce w 1983 r. legitymuje się POLMOS - a więc produkcja alkoholu; 4445 miliardów złotych. Delicjny nerzut handlu, gastronomii, wartość alkoholu rozpracowanego poza Polmosem o włosy się zjeżdża. Polmos TYLKO JAKO PRODUCENT ma wartość sprzedaży większą od Petrochemii Płock, Polskiego Górnictwa Naft. i Gaz., Rafinerii Gdańskiej - razem wziętych, większą od razem wziętych hut: Lenins w Krakowie, Katowice, Bieruta w Częstochowie, Stalowej Woli, Metali Nieżelaznych Katowice, większą od razem wziętych: FSM Białsko-Biała, PSC Warszawa, PSC Starachowice, Ursus Warszawa.

Dla porównania, wg zachodniej statystyki "Fortune" pierwsze firma spożywcza pojawiła się dopiero na 33 miejscu, zaś pierwsza "używkowa" - na 44 i jest to nie alkohol, lecz Pepsi-Cola...

Najważniejszą źródłem dochodu dla państwa jest cokolwiek jak wykazuje Ministerstwo Rolnictwa i Przem. Żywnościowego. Okazuje się, że to po prostu dochód ze sprzedaży alkoholu i tam są bowiem gorzelnie i przemysł z tym związany. Reszta to: tzn. wódka, detuje /wspomaga finansowo/ sam siebie oraz up. Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, Komunikacji, Centr. Zw. Spółdz, Mleczarskich, Krajowy Zw. Kółek i Organiz. Rolniczych, Centr. Zw. Spółdz. Roln. Senopomoc Chłopska, Centr. Zw. Spółdz. Budownictwa Mieszk. Tak, wierzyć się nie chce.

POLSKA NA RÓDCE STOI.
 - Zabszczerwano na przestrzeni ostatnich lat obniżenie się wydatków na żywność przy równoczesnym wzroście kwot przeznaczonych na zakup napojów alkoholowych. Oznacza to obniżenie poziomu wyżywienia znacznej części społeczeństwa.

Skutki używania i nadużywania napojów alkoholowych.

- a) Biologiczne.
 - Spożywanie alkoholu z punktu widzenia wiedzy medycznej jest ZAWSZE szkodliwe, a wcześniej czy później odbije się na zdrowiu konsumenta.
 - Nadużywanie zaś daje szczególnie ujemne skutki w różnych dziedzinach życia. I tak:
 - mamy 100 tys. osób w pełni zdegenerowanych w sensie fizycznym i psychicznym, takich których nie można już wyliczyć z alkoholowej narkomanii, a które żyją na koszt społeczeństwa,
 - 1 mln chorych na chorobę alkoholową wymaga systematycznego leczenia i opieki lekarskiej z mierną wszakże nadzieją na poprawę zdrowia. Pamiętać przy tym należy iż nasz system leczenia dysponuje 435 poradniami

NAJLEPSZYM PODSUMOWANIEM OPISU STANU ŚRODOWISKA W GOPie JEST WYBRANIE CO PRZEZ UNESCO DO BADAŃ KOMPLEKSOWEJ DEWASTACJI ŚRODOWISKA.

Do ogólnego bilansu wodnego Bałtyku Polska wnosi 11,5% wód rzecznych i 33,4% zanieczyszczeń. W Zatoce Gdańskiej stopień bakteriologicznego zanieczyszczenia wody jest jednym z najwyższych na świecie. Okolice Helu stanowią już strefę BRZTIENOWĄ. Woda morską zawiera już groźną dla zdrowia ilość metali ciężkich, substancji ropopochodnych i chloru.

W r. 1981 woj. gdańskie otrzymało 100 mln zł na budowę nowych i modernizację istniejących oczyszczalni, podczas gdy potrzeby w tym względzie oceniono na 5 mld zł /50-krotnie za mało/. Zaniechanie programu "Wisła", zakładającego również przywrócenie czystości i ładom rzecznyemu oznacza w praktyce utratę szansy zahamowania zanieczyszczenia Bałtyku /Czyżby zaniechanie dlatego, że z tej inwestycji nikt z zewnątrz nie okradłby nas?/.

8. Środowisko a zdrowotność społeczeństwa.

Z badań porównawczych wynika, że zachorowalność w okręgach silnie zdegradowanym środowisku naturalnym jest znacznie większa niż gdzie indziej. I tak, jeśli okręg porównawczy przyjmiemy za 100, to w okręgu o silnie zanieczyszczonym powietrzu krzywica u DZIECI wystąpi w 250, gruźlica w 350, pylica w 550, bronchit w 570, a wady wzroku u dzieci w 400 przypadkach. W miastach o stężeniu SO₂ powyżej 180 mg/m³ na 100 tys. mieszkańców umiera rocznie 600 osób niż w rejonie zdrowym. W okolicach Płocka, od czasów uruchomienia rafinerii zachorowalność na raka wzrosła o 30%. Podobnie jest w GOPie, Łodzi, woj. częstochowskim i konińskim, piotrkowskim, krakowskim, chełmskim. Analogicznie większa jest w tych rejonach zachorowalność na choroby układu krążenia.

Wiele chorób ma swe źródło w niewłaściwej jakości ŻYWNOSCI. Mieszanki produkowane przez Becutil i Polárób są w 90% porażone bakteryjnie!. Gdy w wielu krajach Europy istnieje zakaz sprowadzania pasz porażonych grzybami, Polska takie pasze sprowadza.

Osobnym niebezpieczeństwem jest wpływ na organizm ze strony środowiska pracy: hałas, wysoka temperatura, zapylenie, chemikalia, pary metali itp. - występują one w polskich fabrykach w stężeniach nie znanych krajom cywilizowanym. Np. w hucie Lenina 70% stanowisk pracy charakteryzuje się KILKAKROTNYM przekroczeniem norm zanieczyszczeń.

Przypadki wyciągania konsekwencji wobec zakładów pracy oraz decyzje zamknięcia są sporadyczne. Jedynym dużym obiektem, w którym przeprofilowano produkcję, skutkiem interwencji powodowanej szkodliwością dla środowiska, jest Huta Aluminium w Skawinie.

Największym zaniedbaniem państwa jest brak jakichkolwiek analiz żywności, leków itp., brak ochrony i badań warunków pracy na najbardziej zagrożonych stanowiskach. Mimo to, przy ostrych kryteriach przyznawania rent, Polska ZAJMUJE I MIEJSCE W EUROPIE POD WZGLĘDEM PROCENTOWEGO UDZIAŁU KEN-CYSTÓW W PRODUKCYJNEJ KATEGORII WIEKU!

9. Zasoby nieodnawialne.

Surowce mineralne /kopaliny/ należą do zasobów nieodnawialnych, co oznacza, że ten, kto nimi gospodaruje, obciążony jest ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ wobec Narodu i przyszłych pokoleń. Kierunki intensywności górnictwa winny być nastawione nie na ilość, lecz lepszą gospodarkę złożem, ograniczenie strat, racjonalne wykorzystanie produktów itp. Jest jednak inaczej. Przy eksploatacji soli kamiennej straty dochodzą do 90% zasobów złoża. Otworowa eksploatacja siarki powoduje straty rzędu 45%, cynku i ołowiu -15%. Na 1 tonę węgla z zasobów tego surowca odpisuje się 4,27 t w Zagłębiu Ruhry -0,37 t/. Przy eksploatacji filarów, z których pochodzi obecnie 30% wydobycia węgla na straty stawia się 90% zasobów. W górnictwie surowców skalnych straty eksploatacyjne dochodzą do 45%. nierozwinięta jest eksploatacja surowców towarzyszących i odpadowych -np. pokłady ilów w Turoszowie nie są wykorzystywane mimo, że w świecie ich wartość jest WIĘKSZA od wartości węgla.

Duże są też straty związane ze stosowaniem niedoskonałej technologii przetwarzczej. Z 26568 tys. t miedzi wydobytej w 1980 r. straty -począwszy od wydobycia do przetworstwa -wyniosły w tym czasie 21 tys. t czystej miedzi, tj. 38%. Zwartości w udokumentowanym złożu. Straty były więc wyższe od uzyskania miedzi z wydobycia w największej kopalni -Budnej.

Odzysk surowców mineralnych jest w Polsce bardzo niewielki /w 65% odzyskano 10,3% cynku, 28% ołowiu, w 1980 - 6% cynku i 35% ołowiu/.

W Polsce samo zużycie ciepła do ogrzewania pomieszczeń jest o ok. 40% wyższe niż w krajach zachodnich i o 30% wyższe niż w CSRS i NRD. Wiąże się to z fatalną izolacją, wadliwą konstrukcją i niskim wykończeniem budynków.

W sumie straty eksploatacyjne, przetwórcze i przerobcze surowców mineralnych są w Polsce b.wysokie i wynoszą: dla miedzi 38%, cynku 50%, ołowiu 56%, siarki 45%, węgla kamiennego 72% i brunatnego 78%.

W 1976 r. miedź słabo przetworzona stanowiła 21% eksportu, w 1979 r. już 29%. W eksporcie węgla kamiennego koks i pochodne stanowiły w 1971 r. 12%, w 1979 - 7,9%. W eksporcie siarki udział produktu, tj. kwasu spedi z 8% w 1971 r. do 1% w 1979 r. To bardzo złe tendencje z punktu widzenia oszczędności kopalin, bo sprzedaż nie przetworzonych surowców to "MODEL KOŁO - NIEMCY". Model ten ma być nadal utrzymywany. W planie 3 letnim 80% środków inwestycyjnych ma być przeznaczona na górnictwo i hutnictwo, a tylko 10% na przetwórstwo, gdy w wielu przemysłach przetwórczych, np.w przemyśle cynkowym prawie wszystkie urządzenia pochodzą sprzed II wojny.

Przy braku przetwórstwa surowce - z uwagi na potrzeby eksportu - są eksploatowane rabunkowo. Utrzymanie eksportu siarki na tym samym poziomie co obecnie skracca żywot zasobów o 70%. Jeśli obecna polityka będzie kontynuowana, a wszystko na to wskazuje - zasoby węgla kamiennego wyczerpią się w okresie 110 /lub mniej/ optymistycznie w okresie 70 lat, rudy miedzi - 55 lat, cynku - 20 lat, ołowiu - 75 lat i siarki - 35 lat.

Nastawiona na dożądny zysk, rabunkowa eksploatacja i marnotrawstwo surowców prowadzi do ogromnych zmian negatywnych w środowisku. Pozyskiwanie surowców, od poszukiwań do przetwórstwa burzy stosunki hydrogeologiczne, niszczy powierzchnię terenu i glebę, zanieczyszcza wody, zatruewa powietrze. Władze PRL powoływały się zawsze, że wymagają tego względu ekonomiczne. WARTO WIEC WIEDZIEĆ, ŻE W JEDNYM Z OSTATNICH LAT HUTA LEGNICA DAŁA PRODUKCJĘ 2,2 mld zł, A STRATY W ŚRODOWISKU, ZWIĄZANE Z TĄ PRODUKCJĄ OSZACOWANO NA 3 MLD zł!!!

10. Straty ekonomiczne wynikające ze stanu środowiska.

Ocena strat ekonomicznych, wynikających z degradacji środowiska jest trudna, gdyż zależności między elementami środowiska a społeczno-ekonomicznymi aspektami ich wykorzystania są skomplikowane. Brak też po temu naukowych narzędzi badawczych.

Wyróżnia się następujące rodzaje strat:

A. Straty bezpośrednie, ekonomicznie wymierne, powstałe w wyniku oddziaływania zmienionych cech środowiska na warsztat produkcyjny, środki produkcji i produkt finalny.

Wg prof. Kostrowickiego ocenie można poddać następujące kategorie strat
a/ straty w sferze technicznej: korozyjne maszyny i urządzeń, niszczenie budynków, dzieła sztuki, obniżenie jakości produktu,
b/ w sferze produkcji rolnej: związane ze zmianami jakości gleby, prowadzącą do spadku plonowania, ze zmianami fizjologii roślin i zwierząt wyrażającą się w ich zmniejszonej odporności na choroby oraz w gospodarce leśnej i rybackiej,

c/ straty w sferze gospodarowania przestrzenią: skupianie nadmierne przemysłu, zabór ziemi na cele pozarolnicze i jej degradacja, konieczność translokacji zakładów wymagających nieskażonego środowiska lub uzdatniania środowiska do ich potrzeb,

d/ straty w sferze systemu gospodarowania/technologii/ powstałe skutkiem stosowania technik pozyskiwania surowców degradujących zasoby, stosowania wadliwych technik w rolnictwie i leśnictwie, gospodarce wodnej i budownictwie i przemyśle, powodujące nadmierne zużycie bogactw naturalnych.

B. Straty bezpośrednie i pośrednie, ekonomicznie wymierne, wynikające z konieczności przyspieszenia rozwoju kraju i uzupełnienia tych korzyści, które zostały utracone w wyniku zaniedbania ochrony i racjonalnego gospodarowania zasobami środowiska. Należą tu: nakłady na kompensację produkcji rolnej i leśnej poprzez intensyfikację działań produkcyjnych w celu zachowania jakości środowiska wymaganego do hodowli i uprawy /np. nawadnianie terenów przesuszonych/ oraz nakłady na import i produkcję dodatkową, kompensującą straty.

C. Straty pośrednie trudno wymierne/stałe lub częściowe/obniżanie sprawności zawodowej pracowników, obniżanie wydajności w wyniku chorób, wcześniejszego przechodzenia na emeryturę itp., obniżanie ogólnego stanu zdrowotności społecznej, ograniczenie przestrzeni rekreacyjnej możliwości wypoczynku i rehabilitacji oraz obniżanie wartości zdrowotnej produktów spożywczych.

D. Straty bezpośrednio i pośrednio, ekonomicznie trudno wymierne powstałe w wyniku zaniedbania działań w kierunku racjonalnego zagospodarowania, użytkowania i ochrony środowiska, tzn. powstałe skutkiem zaniedbania: rewersyzacji, lub niepełnego jej wykorzystania, stosowania technologii nieoptymalnych, utylizacji odpadów, stworzenia alternatywnych form gospodarowania środowiskiem, powszechnego kształcenia w dziedzinie ochrony środowiska i lekceważenie opinii naukowców oraz opinii społecznej. Ten rodzaj strat jest niezwykle trudny do oszacowania, więc nie wzięto go pod uwagę w obliczaniu strat, ograniczając się tylko do strat wymiernych /grupa A i B/.

11. "Ochrona" środowiska w PRL

Straty bezpośrednie szacuje się na 280-410 mld zł, straty pośrednie co najmniej drugie tyle, a więc nie mniej niż 560 MLD ZŁ ROCZNIE. Zapobieżenie stratom wymaga nakładów. Ocenia się, że dla ZAHAMOWANIA dalszej degradacji środowiska potrzeba: w zakresie ochrony wód -80 mld zł, powietrza - 64 mld, powierzchni ziemi /zagospodarowanie odpadów, rekultywacja, ochrona przed erozją/ -48 mld zł, na ochronę krajobrazu -16 mld zł. Łącznie na ochronę środowiska w latach 1983-90 powinniśmy poświęcić 268 mld zł, tj. 26 mld zł rocznie. Program taki przyjął rząd w roku 1975. Był to PROGRAM MINIMUM, gdyż nie wykraczał w zasadzie poza zahamowanie dalszej degradacji środowiska. Dla przywrócenia poprzedniego stanu środowiska należałoby wydawać po 70 mld zł rocznie.

W 1977 r. na ochronę środowiska wydano 8,4 mld zł, w 1980 -5,5 mld, w 1981 -4,7 mld zł w 1982 - 4,6 mld zł. Udział wydatków na ochronę środowiska w dochodzie narodowym spadł z 0,46% w 1977 r. do 0,21% w 1982 r. W krajach odciekających do środowiska, wydatki na ochronę wynoszą 3,5 -4,5%. NAKŁADY NA OCHRONĘ ŚRODOWISKA NIE SIĘGAJĄ NAWET 1/4 TEGO, CO ZOSTAŁO UZNANE ZA MINIMUM CHRONIĄCE PRZED DALSZĄ DEGRADACJĄ! W tzn. programie ekologicznym, ogłoszonym na lata 1986-90 planuje się wydawać na ochronę... 12 mld zł rocznie.

Mimo, że tak niskie są nakłady na ochronę środowiska -nie są one wykorzystane. W 1982r. na ochronę wód wykorzystano 52%, a na ochronę powietrza -33% przeznaczonych na ten cel środków. Zaledwie w 59% wykorzystano środki zgromadzone na koncie utworzonego w 1980 r. Funduszu Ochrony Środowiska. Nic dziwnego, że przyrost zdolności redukcji zanieczyszczeń pyłowych zmalał z 2215 tys.t w 1977 r., do 316 tys.t w 1982 r. Z 15 zaplanowanych na 1980 r. oczyszczalni ścieków nad Bałtykiem, do końca 1980r nie uruchomiono ani jednej! W 1979 r. miała być czynna w Warszawie oczyszczalnia ścieków. W 1982 r. budowa oczyszczalni była zrealizowana w 15%. Wiele jest podobnych przykładów zaległości. W wielu wypadkach nakłady na ochronę środowiska, skutkiem niewłaściwych rozwiązań nie przyniosły rezultatów.

12. Aspekt organizacyjny.

KATASTROFALNA sytuacja w zakresie ochrony środowiska wynika nie tylko z braku środków i potencjału inwestycyjnego, lecz jest również spowodowana nieprzewidywaną strukturą organów administrujących ochroną przyrody oraz kłamstwem prawa.

Ochrona przyrody regulowana jest ustawą z 1949 r., czyli nieznacznie zmodyfikowaną ustawą z 1934 r. W 1980 r. Sejm uchwalił ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska, do której wydano kilkanaście rozporządzeń wykonawczych.

Struktury organizacyjne organów mających zajmować się ochroną środowiska zmieniały się często. Nie wydaje się, by można było wiązać duże nadzieje z powstałym w 1983 r. Urzędem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, która zaczęła swą działalność od zwalniania niektórych zakładów z kar za zanieczyszczanie środowiska.

Choć system norm prawnych w zakresie ochrony środowiska jest w Polsce prawidłowy - zasady prawne w tej dziedzinie są systematycznie lekceważone i omijane. Zezwolenia na nie-instalowanie filtrów, oczyszczalni, są notorycznie przedłużane, nie wykorzystuje się możliwości zamykania zakładów szczególnie uciążliwych. W 1982 r. na 70005 stwierdzonych naruszeń środowiska, zastosowano jedynie 1910 mandatów karnych i 131 skierowań do kolegiów. W Koszalinie na 8 wniosków do kolegium - 3 umorzono, a łączna suma kar wyniosła 5900 zł /w tym samym czasie w Warszawie za "zanieczyszczenie" miasta czyli za kłoty pod krzyżem, jednorazowo przyznano wyroki 20 tys. zł/.

Od 1.I.83 r. wprowadzono zasadę, że kara płacono przez zakład za naruszenie środowiska uznawane jest za stratę nieuzasadnioną i podwyższa podstawę opodatkowania podatkiem dochodowym. Przy równoczesnym przyznaniu znacznych uprawnień przedsiębiorstwu w zakresie intensywnej eksploatacji zasobów przyrody należy się spodziewać, że "reforma" przyczyni się do zwiększenia wysiłków celami umiarkowania wymierzonych kar, a najlepiej do tego, by skądś nie zostały wykrute. I zechywiście. W 1983 r. spośród 1063 zakładów decydujących o rozmiarach emisji ścieczkowych, ok. 40% niedokonywało pomiarów emisji, lecz obliczano ją na podstawie dokumentacji technologicznej, bez uwzględnienia skutków stosowania gorznych paliw, zużycia urządzeń itp. Niekiedy jest też kontrola pomiarów. W 1981 r. w woj. katowickim przeprowadzono 498 pomiarów kontrolnych, w jeleniogórskim 158, legnickim 98 i w żadnym przypadku nie stwierdzono przekroczenia dopuszczalnej emisji !!!

W 1982 r. wykrywalność jednorazowych przekroczeń dopuszczalnych emisji w wymienionych województwach wynosiła odpowiednio 2%, 31%, i 26% choć służby sanitarne ujawniły wielokrotne przekroczenie dopuszczalnej wysokości stężeń trujących składników w atmosferze.

Polska nie posiada odpowiedniej ilości i jakości aparatury pomiarowej. Nawet Sanepid dysponuje aparaturą zdewastowaną i nie korzysta z żadnych priorytetów przy zezwoleniach na zakupy oświadczone. Brakuje wykwalifikowanych pracowników. Tylko 75% zakładów najbardziej uciążliwych dla powietrza zatrudnia specjalistów d/s ochrony atmosfery, a tylko co trzeci specjalista posiada dyplom inżyniera.

Pomiary jakości środowiska nie są prowadzone systematycznie. "Niespodziewane" wizyty kontrolatorów nie zaskakują dyrekcji zakładów, które zdają na czas włączyć urządzenia oczyszczające, przeważnie wyłączane, z powodu kosztów energetycznych, obciążających zakład.

Niedoinwestowanie ochrony środowiska, fałszowanie faktycznego stanu rzeczy, brak środków umożliwiających zapobieganie powstającym stratom - WSZYSTKO TO NIE JEST KWESTIĄ PRZYPADKŃ. Sprzyja temu niechęć władz do uwzględnienia zagażeń ochrony środowiska w rachunku ekonomicznym. Teoria wzrostu gospodarczego, uznająca za jedyny miernik wzrostu wartości produkcji - pozwala lekceważyć wszystko, co tej produkcji bezpośrednio nie służy. Klasycznym przykładem takiego sposobu myślenia jest wypowiedź dyrektora generalnego Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, na sesji Państw. Rady Ochrony Środowiska poświęconej katastrofalnej sytuacji Krakowa: "Nie jest możliwe zmniejszenie produkcji, bo nadrzędny jest interes państwa." Przy takim podejściu do sprawy, wszystko jest jasne.

x x x x x

Apokaliptyczna wizja kreowana w niektórych raportach o stanie środowiska /np. w Raporcie Rzymskim/, książkach naukowych itd. przynosi dwójakiego rodzaju skutki: część czytelników jest przerażona i gotowa widzieć wyłącznie w czarnych barwach ekologiczny kontekst wszelkich początnych odciołków, inni z kolei ignorują całkowicie wszelkie raporty uważając, że są one czymś na kształt niezliczonych przepowiedni o końcu świata. I jedni i drudzy racji nie mają. Nie jest bowiem prawdą, że już jutro grozi nam zaskłada z powodu degradacji środowiska, gdyż w skali globalnej zmiany są powolne i wciąż JESZCZE możliwe do odwrócenia. Z drugiej strony ich stopniowe narastanie musi ostatecznie doprowadzić do punktu, z którego zaczną się lawinowe procesy o skutkach dziś niemożliwych do przewidzenia. Dlatego właśnie kryzys środowiska można uznać za jedną z najcięższych chorób, wymagającej trudnej i długotrwałej terapii. Warunkiem jej skuteczności jest USWLA DOMIENIE SOBIE, że źródłem zagrożeń nie jest tylko rozwój

industrialnej cywilizacji, lecz także STOSUNKI POLITYCZNE i gospodarcze współczesnego świata. Kraje pragnące szybko odrębnić dystans dzielący ich od światowej czołwki prowadzą rabunkową eksploatację złóż i akceptują każdą technologię pozwalającą rozwinąć przemysł. Kraje rozwinięte /Europa Zach., USA, Kanada, Australia/ podjęły dziś rzeczywiste wysiłki w celu przeciwdziałania się degradacji środowiska. Nie bez znaczenia jest i to, że w krajach tych istnieje WYSOKA ŚWIADOMOŚĆ zagadnień związanych ze środowiskiem. Mieszkańcy krajów rozwiniętych wiedzą, że trzeba zaakceptować nawet ograniczenia wzrostu gospodarczego, jeżeli godzi on w jakość życia, gdyż tej jakości, której podstawą jest zdrowe środowisko naturalne nie uda się zastąpić nawet najwyższym rozkwitem technicznym.

Jakość życia w krajach "realnego socjalizmu" rozumiana jest inaczej. Tu NIE LICZY się w kalkulacjach zdrowie obywateli i stan przyrody. Pod tym względem sytuacja przypomina to, co dzieje się w krajach trzeciego świata z tym, że komunistom nie chodzi o rozwiązanie podstawowych problemów społecznych, lecz o budowę silnej, militarnej i ekonomicznej bazy dla dalszej ekspansji systemu... Przewagę USA w zakresie przemysłu i rolnictwa ZSRR stara się neutralizować rozwojem potencjału wojskowego samego ZSRR i jego satelitów, co wymaga olbrzymiej eksploatacji surowców, rozwoju przemysłu ciężkiego i innych groźnych dla środowiska przemysłów, KOSZTEM nie tylko poziomu zaspokojenia potrzeb ludności w artykuły konsumpcyjne, ale i kosztem środowiska - a tym samym zdrowia i życia ludzkiego.

Niepodległa Polska międzywojenna była krajem ekologicznie zdrowym, ze wyjątkiem kilku lokalnych enklaw /Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Łódź/. Należała do PIĘKNYCH państw, które podjęły wysiłki na rzecz ochrony przyrody. W 1945 r. komuniści przejęli władzę nad krajem ekologicznie ZDROWYM. Od r. 1945 przeprowadzono wiele analiz ukuszających komunistycznym decydującym optymalne kierunki rozwoju kraju. ŻADNE Z TYCH OPRACOWAŃ NIE ZOSTAŁY UWZGLĘDNIONE W PLANACH ROZWOJU PRL!

Dzisiaj PRL jest krajem o BEZPRECEDENSOWEJ skali zdegradowania środowiska. Należy pod tym względem do najcięższej czołwki europejskiej z tym, że w odróżnieniu od państw Europy Zachodniej, nieporównanie mniej zdegradowanych przyrodniczo - pod względem poziomu i jakości życia plasujemy się na końcu tabeli.

Specyfika polskiego kryzysu środowiska przyrodniczego, a także wysoki stopień jej nasilenia wynika z następujących przyczyn:

a/ Polska ma status kraju satelickiego, determinujący podwójnie rabunkową gospodarkę środowiskiem, stała podporządkowanie jej długofalowym i dotychczasowym potrzebom imperium świeckiego. Polsce narzucono absurdalny rozwój przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego oraz przemysłów wydobywczych stosujących "brudną", rzadkie technologie.

b/ Szczególnie burzliwe, wstrząsane kolejnymi kryzysami dzieje PRL skłaniają kolejne ekipy rządzące do interesowania się przede wszystkim osiągnięciami DOBRYMI, bez liczenia się z długofalowymi skutkami prowadzonej polityki, m.in. w dziedzinie środowiska.

c/ Świadczą polskie błędy zarządzania i struktura elity władzy /grupy nacisku, obejmujące o swe wyłączenie interesy/ umożliwiają prowadzenie racjonalnej polityki w jakiegokolwiek dziedzinie - w szczególności prowadząca do kupowania także na Zachodzie technologii przesterzanych i szkodliwych dla środowiska.

d/ Permanentny kryzys gospodarczy PRL, będący m.in. skutkiem wymienionych wyżej przyczyn KATASTROFALNIE ogranicza /zwłaszcza w ostatnich latach/ finansowe i inwestycyjne możliwości w zakresie ochrony środowiska.

Doktryna komunistyczna, legitymizująca łożenie systemu do ekspansji z założeniem nie uwzględnienia wartości przyrodniczych w kalkulacjach stanowiących podstawę strategii politycznej i gospodarczej. Hasło "Człowiek ujeżdża przyrodę" ma uzasadniać postępowanie, w którym jedynym miernikiem wzrostu gospodarczego jest wzrost produkcji. Zgodnie z komunistyczną ideologią, wzrost potęgi państwa i dobrobytu społecznego pozostaje w prostej zależności od stopnia industrializacji i to głównie w sektorze przemysłu ciężkiego i wydobywczego, a więc gałęzi najbardziej destrukcyjnych środowiska. FAKT TEN NIE MA ZNACZENIA DLA KOMUNISTÓW, BO ICHCEWAŻ, ONI WSZYSTKO TO, CO CELOM SYSTEMU, CZYLI ICH WŁASNYM INTERESOM NIE SŁUŻY.

Dlatego właśnie notoryczne kłamstwo prasa w zakresie ochrony środowiska jest z punktu widzenia komunistycznych władz rzeczą normalną. Rzecz nie polega na tym, że np. władza nie zdaje sobie sprawy z katastrofalnej sytuacji i apokaliptycznych skutków zamierzonych działań, że brak pieniędzy, potencjalna inwestycyjnego itp. **PROBLEM RACJONALNEJ GOSPODARNI ŚRODOWISKIEM W SYSTEMIE KOMUNISTYCZNYM ZEPCHNIĘTY JEST DO KATEGORII SPRAW NIEMIAŹNYCH. WAŻNY JEST TYLKO WZROST WZROSTU PRODUKCJI -PRODUKCJI ZA WSZELKĄ CENĘ I TO TAKIEJ, KTÓRA OSTATECZNIE MOŻE STANOWIĆ PODSTAWĘ WZROSTU MILITARNEJ POTĘGI SYSTEMU I JEGO MOŻLIWOŚCI EKSPANSJI.**

W obecnej sytuacji zatrzymanie procesu dalszej dewastacji środowiska może spowodować jedynie zasadnicza zmiana struktury przemysłu i rolnictwa oraz budowa i zainstalowanie odpowiedniej ilości urządzeń oczyszczających. Nic jednak nie zaponiada, aby -bez zmiany systemu -pojawiła się tendencja do generalnej zmiany koncepcji rozwoju gospodarczego Polski, nawet gdyby zaistniała możliwość zwiększenia potrzebnych inwestycji /na co się absolutnie nie zanosi/.

Czy w tej sytuacji możliwe jest podjęcie jakiegokolwiek skutecznych działań przez społeczeństwo? Odpowiedź brzmi TAK. Mimo bezlitosnego tępienia wszelkich inicjatyw obywatelskich, nawet w dziedzinie ochrony środowiska /traktowanych jako dążenie do "obalenia ustroju"/ nie tylko możemy ale MUSIMY już dziś podjąć zdecydowane działania na rzecz ochrony środowiska. Jest to naszym obowiązkiem obywatelskim i patriotycznym. Wybieramy bowiem między pozostaniem własnego "dobrobytu" a zdrowiem i życiem NASZYCH DZIECI I WNUKÓW.

Aby uzyskać społeczną akceptację tej elementarnej prawdy potrzebne jest przede wszystkim podjęcie szerokich działań EDUKACYJNYCH, ściśle związane z ukazywaną skrajnie prawdą o grożących skutkach katastrofy ekologicznej do najszerszych kręgów społeczeństwa. Taka była inicjatywa Społecznego Komitetu Ochrony Środowiska, powstałego w 1983r. oraz intencja autorów streszczonego opracowania. Spełni ono swe zobowiązanie, jeśli przyczyni się do rozprzecznienia przekonania, że postulat działania na rzecz ochrony środowiska MUSI SIĘ STAĆ JEDYNYM Z NACZELNYCH ŻĄDAŃ WYSUWANYCH WOCHE WZADZ OBOK TAKICH JAK ZWIĘKSZENIE STOPNIA SUWERENNOŚCI CZY DEMOKRATYZACJI SYSTEMU . JEST TO BOWIEM WARUNEK NIĘZBYWALNY POMYSŁOWOŚCI NASZEJ OJCZYZNY.

Oprac. na podst.: "Polska lat osiemdziesiątych. Stan środowiska przyrodniczego." CONSILIUM FRO PATRIA, ZEN 1984, Warszawa.

X X X

"Gazeta Robotnicza" z dn. 22.6.1984 r. podaje że są w naszym kraju takie okręgi jak "...Górnosląski Okręg Przemysłowy, Legnicko-Głogowski Okręg Miedziany /wybudowany w latach 60-tych/, Rejon Zatoki Gdańskiej, Kraków, Łódź, Wałbrzych, Police, Płock, w których do totalnej klęski ekologicznej bywa często jeden krok". Jeżeli już organ Partii, prowadzącej taką właśnie wyniszczającą politykę podaje to do wiadomości, to każdy, nawet dyktant winien być ostrzeżony. W rejonach tych mieszka wiele milionów ludzi. Oficjalna prasa nie podaje, jakie rejon są "dwa kroki" od katastrofy ekologicznej.

40-lecie komunistycznej władzy nie pozostawiło w Polsce ani jednego metra kwadratowego nieskażonego terenu. Obywatel naszego kraju nie ma szans napić się czystej wody, odetchnąć nieskażonym powietrzem, zjedzenia czegokolwiek, co nie zawiera szkodliwych związków chemicznych. Ma też coraz mniej miejsc do odpoczynku. Zasobne w ryby rzeki stały się ściekami, bogate w grzyby lasy umierają. W ciągu trzech z górą lat przemierstwa generała Jaruzelskiego środowisko Polski poniosło straty w wysokości 1680 mld zł /przy stosowaniu dolnej granicy szacunku strat/. Przyjmując oficjalny kurs złotego do dolara, WIELKOŚĆ STRAT W OSTATNICH TRZYDESIATYCH LATACH WYNIOSI OK. 16 MLD DOLARÓW. Godzi się przypomnieć, że wielkość strat Polski w wyniku II wojny światowej szacowana była na 16,9 mld dolarów, wg ówczesnej wartości dolara, a wojna ta TRWAŁA NIEMAL DWA RAZY DŁUŻEJ, NIŻ PRZEMIERSTWO SZEFA "BANDY OCALENIA NARODOWEGO". Przy czym straty wywołane wojną -to przede wszystkim straty w majątku narodowym. Zaś bogactwo narodowe naruszone zostało w stosunkowo niewielkim zakresie /rabunkowy wyrab lasów i rabunkowa eksploatacja węgla/. Niemcy jednak wydobywali maksimum 91 mln ton węgla rocznie i jeśli nawet tak jak my marnowali ponad 4 tony zasobów na tonę wydobytego węgla, to rozmiar tego marnotrawstwa były znacznie mniej-

szę niż przy wydobyciu sięgającym 200 mln ton rocznie. Wydatki na ochronę środowiska w latach 1980-82 spadły z 55 do 4,6 mld zł. Budżet MSW w latach 1981-84 wzrósł z 30,5 mld do 87,04 mld, budżet MON - z 98 mld do 231,2 mld zł.

Strat spowodowanych komunistyczną eksploatacją kraju nie da się wytłumaczyć w kategoriach błędów oraz zaniedbań. Przekształcanie kraju płynącego mlekiem i miodem w zetrute wyziewami wysypisko śmieci przycinane sięcią cuknających ścięków, rabunkowe pozabawienie przyszłych pokoleń bogactw naturalnych, uśmiercenie ludzi trującymi emisjami, wywoływanie chorób, powodowanie że rodzą się dzieci kalekie, itp. Są ZDRADĄ NARODOWĄ I ZBRODNIĄ PRZECIW NAJŻYWIOTNIEJSZYM INTERESOM NARODU. Są LUDOBÓJSTWEM.

Skutki zanieczyszczenia środowiska mają charakter totalny. Dotykają każdego. Stanowią naturalną płaszczyznę, powszechną ideę, wokół której można zmobilizować cały naród. Nikt bowiem nie chce przedwcześnie umierać. Nikt nie chce chorować i cierpieć, rodzić niezdolne do życia lub kalekie dzieci. Stąd właśnie nadechodzi największa groźba dla każdego z nas, dla całego narodu.

MUSIMY SIĘ ZJEDNOCYĆ WE FRONCIE WALKI O MOŻLIWOŚĆ ŻYCIA. ŻYCIA W OGÓLNE nie liczymy tu na rządzących komunistów. Nie liczymy na klaskierów z FRONU ani wyłonionych w ostatnich "wyborach" "gospodarzy terenu". Oni odpowiadają przed swymi krajowymi i zagranicznymi mocodawcami. My odpowiadamy przed własnymi dziećmi. Za to by Polska w ogóle była.

: : : : :
OD KONGRESU WIEDENSKIEGO DO JAJTY - prof. A.J. Kamiński.

Żeby zrozumieć znaczenie tego co się stało 11 listopada 1918 roku, musimy sięgnąć dalej w historię. Mamy również dzisiaj czas narodowych rozważań, drogi przed nami są niewidoczne i aby zrozumieć co się dzieje, należy znać dzieje narodu i dzieje Europy* Z tego faktu logicznie wynika, że jej przedtem nie było i tym samym jesteśmy przy tym, co zwykliśmy błędnie nazywać rozbiorem Polski. Błędnie, ponieważ w latach 1772-1793-1795 dokonany został rozbiór NIE TYLKO POLSKI. Trzy mocarstwa zaborcze: Prusy, Rosja i Austria dokonały rozbioru nie tylko Polski, ale całej Europy Środkowo-Wschodniej. Tymi rozbiorem obok Polaków dotknięci zostali Litwini, Łotysze, Białorusini i Ukraińcy, nie mówiąc o mniejszych grupach narodowych Do Rzeczypospolitej Polsko-Litewsko-Ruskiej jeszcze przed rozbiorem należała cała Ukraina na prawym brzegu Dniepru, cała Litwa, prawie cała Białoruś i jeszcze kawałek tego, co dziś nazywamy Łotwą. To nie jest tylko wspomnienie historyczne, ponieważ jeżeli na to nie będziemy tak patrzyli to nie będziemy widzieli - czego z dziwnych powodów nikt w Europie nie zauważył - że stało się wtedy, między rokiem 1772 a 1795, praktycznie TO SAMO co się stało w latach 1939-40. Z tą jedynie różnicą, że nie brało w tym udziału cesarstwo austriackie, którego już nie było, i tym razem już NIE CARSKA, TYLKO CZERWONA ROSJA; nie Prusy, ale hitlerowskie Niemcy - dokonały rozbioru TYCH SAMYCH obszarów. Znow znalazli się w niewoli NI TYLKO POLACY, ale ci Ukraińcy, którzy jeszcze nie byli pod panowaniem swieckim w r.1939 i znowu Litwini, Łotysze oraz Estończycy, którzy wtedy w XVIII w. wcześniej znalazli się pod jarzmem carskim.

TO JEST PIERWSZE, CO SOBIE MUSIMY UŚWIADOMIĆ; ŻE TO NIE BYŁY ROZBIORY POLSKI, ALE ROZBIORY CAŁEJ ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ EUROPY.

Znaczy to, że wspólny nasz los z tamtymi narodami, tak jak wspólny był przedtem przez wieki nasz los z Ukraińcami, z Białorusinami, Litwinami i jedną wspólną Rzeczypospolitą. Po rozbiorach przyszło potem 20 lat zawieruchy europejskiej i po wojnach rewolucyjnych i po wojnach napoleońskich PO RAZ PIERWSZY w dziejach Europy, Kongres Wiedeński ustanowił NOWY ŁAD dla całej Europy.

I oto po dzień dzisiejszy nie brak również i w Niemczech ludzi, którzy tamten ład Kongresu Wiedeńskiego uważają za najlepszy, właściwy i sprawiedliwy. Na to, żeby udowodnić, jak bardzo sprzeczliwy był to ład, potrzeba siedemnastu słów; SIEDEMNASTU NAZW NARODÓW, które po Kongresie Wiedeńskim znalazły się pod obcym jarzmem: Albańczycy, Białorusini, Bułgari, Chorwaci, Czesi, Estończycy, Finowie, Grecy, Litwini, Łotysze, Polacy, Rumuni, Serbowie, Słowacy, Słowacy, Ukraińcy i Węgrzy. 17 narodów, które znalazły się pod obcym panowaniem; nie dość powiedzieć pod obcym panowaniem.

ale pod OBCYM JARZEMEM. Niektóre z nich jak Grecy i Rumuni, wówczas jeszcze pod jarzmem sultana tureckiego; pozostałe rozdzielone zostały pomiędzy Prusy, Rosję carską i Austrię. Z jednym wyjątkiem: część Polski, część Polaków odzyskała niepełną suwerenność, ale bądź co bądź własne, małe państwo, polskie z polskimi władzami, z polskimi wybranym sejmem, z polskim wojskiem i polskimi sztandarami narodowymi. To wyszczynili sobie Polacy przez 20 lat i trzeba sobie powiedzieć, to było coś, bo 20 lat przedtem Polska była wymazana z mapy. Polacy mieli być skreśleni z listy narodów. TAK SIĘ UMÓWILI ZABORCY I TRZEBA PAMIĘTAĆ O TYM, ŻE TAK SAŃO SIĘ UMÓWILI CI SAMI ZABORCY W 1939 ROKU. Polaków miało nie być. Z tą jedyną różnicą, że w 1939 roku i w latach następnych zaborcy przystąpili do realizacji tego, że Polaków ma nie być, skuteczniejszymi metodami. Bardzo skutecznymi, jak o tym świadczy śmierć 3 milionów Polaków. Właściwie nigdy nie będziemy znali dokładnej liczby, bo mówi się o 3 milionach Polaków niezależnie od 3 milionów Żydów polskich, ale nie wiem czy w tej liczbie mieści się blisko milion tych, którzy nie wyszli żywi z deportacji do Sobiborów. W każdym razie, ponieśliśmy miliony ofiar.

Wspominane wyżej tzw. Królestwo Polskie utraciliśmy, jak wiadomo w kilkanaście lat później, na skutek powstania listopadowego. Nie będę się teraz zastanawiał, co trzeba było wtedy robić i jakie popełniliśmy błędy. Faktem jest jedno, co nas wszystkich tutaj w pewnym sensie osobliście dotyczy, bo wszyscy - w ten czy inny sposób - jesteśmy wygnancami z kraju, że po Powstaniu Listopadowym ruszyła pierwsza wielka fala uchodźców z kraju rodzinnego na obczyznę - sławna w dziejach Polski - Wielka Emigracja. Może warto parę słów o tym powiedzieć, ponieważ porównując nasz los z losem Wielkiej Emigracji niejednego możemy się nauczyć i niejedną wniosków możemy wyciągnąć. Może właśnie przede wszystkim dlatego, że znajdujemy się w Niemczech - a na skutek późniejszych bolesnych stosunków polsko-niemieckich wspomniane zostało, że Adam Mickiewicz niemieckie wydanie "Księgi Barołu i Pielgrzymstwa Polskiego" dedykował narodowi niemieckiemu, w podzięce za przyjęcie jakiego doznał uchodźczy polscy wówczas.

Mało kto wie /je to odkryłem zupełnie przypadkiem, grzebiąc w niemieckich archiwach/, że był reskrypt samego króla pruskiego /nie z sympatii dla Polaków, ale widocznie czuł się do tego zmuszony/, który zezwalał oficerom Armii Królestwa Polskiego na przechodzenie przez państwo pruskie w mundurach i z bronią. Potem już zapadła noc i jak wiemy, ta noc skończyła się w listopadzie 1918 roku. I znów zebrał się Wielki Kongres Europejski i ustanowiony został NOWY ŁĄD EUROPY. Nazwano się on "Kongresem Łądem Europy", bo konferencja pokojowa odbywała się w Paryżu, a poszczególne traktaty podpisywane w miejscowościach dookoła Paryża - najważniejszy z nich - traktat z Niemcami - podpisany został w Wersalu. Na temat tego Łądu pokojowego wylano morze stramentu, żeby udowodnić, iż był głupi, bezsensowny, że zawierał wszystkie elementy przyszedłej wojny itd. Owszem, ten Łąd nie utrzymał się długo i został rozbity.

I JEŻELI KTOŚ CHCE UWAGAĆ, ŻE CZŁOWIEK ZDROWY, NA KTOREGO NAPADNIE DWÓCH ZŁOJÓW I ZADŁGA GO NOŻAMI, NIE BYŁ ZDOLNY DO ŻYCIA, TO MOŻE TAK MYŚLIĆ, TYLKO DLA MNIE TO BRZMI IDIOTYCZNIE.

Łąd pokojowy europejski po Wersalu nie był idealny, MIAŁ WIELE SŁABYCH STRON, NAJWIĘKSZĄ Z NICH BYŁO POWSTANIE SOWIETÓW, O CZYM ZA CHWILĘ... W niewoli sowieckiej pozostały estatecznie, z wyliczonych przede mnie narodów tylko dwa: Białorusini i Ukraińcy. Estantcyjcy i Łotysze PO BAZ PIERWSZY w swoich dziejach uzyskali własne niepodległe państwo, niestety tylko na dwadzieścia lat; wszystkie inne wymienione narody były wolne i urządziły same swoje losy lepiej czy gorzej, jak umiały. Nikt nie umiał dobrze, ale nie wszyscy robili same tylko głupstwa. Tu pozwolę sobie na małą uwagę.

Kiedy słyszę, co jest teraz bardzo modne i to jest w tej chwili lansewane przez PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNĄ, specjalnie w Niemczech, żeby odwrócić uwagę od sprawy polskiej - że mówi się o strasznych losach narodów Ameryki Łacińskiej - ja mam zwyczaj na to odpowiadać, że narody Ameryki Łacińskiej uzyskały niepodległość mniej więcej 150 lat temu. Mają jeszcze szczególną wygodę, której my w Europie nie mamy, mianowicie: cały kontynent praktycznie, poza Brazylią, mówi jednym językiem i nikt im tak specjalnie nie przeszkadza urządzić swój los na tym bogatym kontynencie. A jako

przykład niech sobie wezmą Estończyków i Łotyszów: dwa małe narody. Estończyków było przed wojną światową nieco ponad 1 milion, Łotyszów niecałe 2 miliony i potrefili w swoich małych i nie tak bogatych, zimnych krajach, tak samo zagrożeni przez wielkie mocarstwa, w ciągu 20 lat zbudować swój byt narodowy W SPOŚÓB BUDZĄCY PODZIWI. Wolność tych narodów była zagrożona wówczas z jednej strony w wyniku rewolucji rosyjskiej.

Wprawdzie w lutym obalony został carst i zapowiedziało się, po raz pierwszy w dziejach od najazdu tatarskiego w XIII wieku, wolność dla narodów Rosji, ale potem, ZA NIEMIECKIE PIENIĄDZE PRZY POMOCY IMPERIALISTÓW NIEMIECKICH, PRZYBYŁ DO ROSJI WŁADIMIR ILJICZ ULLANOW, ZWANY LENINEM, DOKONAŁ ZAMACHU STANU NA CZELĘ FANATYCZNEJ MNIEJSZOŚCI I ZNISZCZYŁ DEMOKRACJĘ ROSYJSKĄ. Daleko jej jeszcze było do doskonałości, to były jeszcze początki, ale były. Może nie każdy wie, że wkrótce po tak zwanej Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyły się WYBORY DO ZGROMADZENIA USTAWODAWCZEGO W ROSJI, w którym to bolszewicy, rządzący w Rosji po dziś dzień - uzyskali 27%. I te 27%, tzn. mniejszość jednej piątej, ROZPĘDZIŁA TEN PARLAMENT I w wojnie domowej narzuciła swoją absolutną władzę narodowi rosyjskiemu i innym narodom Rosji. O tym warto było pamiętać, bo tak było "wola ludu".

Lenin miał za sobą 1 mieszkańca Rosji na pięciu, a ilu by miał po 10 latach swoich rządów - przypuszczam, że tyle samo, ile ma w tej chwili gen. Jarużelski Polaków za sobą. To była najszabsza strona tego ówczesnego porządku, z tej strony szło zagrożenie, które najgorsze było wobec Polski. Tymczasem jedno z legend historycznych, które z prawdą nie wspólnego nie mają, opowiada o RZĘKOMYM zagrożeniu Sowieców ze strony imperiaizmu zachodniego.

To zagrożenie polegało na tym /o czym może też nie wszyscy wiedzą/, że Hitler mógł oprzeć swoją armię, swoją potęgę, z którą pięć i pół roku mógł walczyć z całym światem, na kadrach wyszkolonych w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych na SOWIECKICH POLIGONACH. Niemcom po traktacie werselskim nie wolno było mieć ciężkiej artylerii, nie wolno było mieć broni pancernej, nie wolno było mieć wojskowego lotnictwa. Kadry dla wszystkich broni wyszkolili mu Sowieci na swoich poligonach. Dziś już wiadomo /mam w domu amerykański atlas historyczny, na którym oznaczone są wszystkie te poligony/, gdzie szkolili się niemieccy lotnicy, a gdzie oficerowie broni pancernej.

Możemy sobie jeszcze dodać: nie trudno im było znaleźć potem w Rosji drogę do Stalingradu. Znali kraj. A dlaczego? Dlatego, że /tu już muszę tak powiedzieć, bo nie umiem tego wyrazić inaczej/ jakąś obłądną manią z jednej i z drugiej strony w ówczesnych Niemczech i w ówczesnej Moskwie, było unicestwienie Polski. Uzyskali to, zniszczyli Polskę. Dorobili się za to Sowieci Niemców nad Wołgą, dorobili się Niemcy Sowieców nad Łabą. Niech się cieszą. Może wielu z nich już to zrozumiało, zwłaszcza wielu Niemców /i wielu Rosjan/ - lepiej późno niż nigdy. Druga wojna światowa CZYLI NAPAD NA EUROPE ŚRODKOWO-WSCHODNIĄ, NA WOLNE NARODY I NA DEMOKRACJĘ, DWÓCH SOJUSZNIKÓW: ADOLFA HITLERA I JOZEFĄ STALINA, ZAPOCZĄTKOWANY TZW. PAKIEM O NIEAGRESJI, W RZECZYWISTOŚCI AGRESYWNYM SOJUSZEM HITLEROWSKICH NIEMIEC I ROSJI SOWIECKIEJ, który wyznaczał granice nowego rozbioru Europy Środkowo-Wschodniej. Przypominam to, co mówiłem. Ten napad tych dwóch agresorów na narody Europy zapoczątkował II wojnę światową, a przede wszystkim ZNOWU ROZBIÓR EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ.

W pierwotnym układzie przewidziane było, że Litwa będzie łupem hitlerowskich Niemiec, a Polska aż po Wisłę - łupem Sowieckim. Potem, najwiśdoczniej Stalin poradził się historyków, zastanowił się, że Katarzyna Wielka była mądrzejsza, że lepiej z Polakami się nie wdawać, lepiej zostawić Polaków, niech sobie Niemcy z nimi radzą. Polscy są niebezpieczni, po dziś dzień się to okazuje i po dziś dzień Moskwa przekonuje się o tym.

W ostatecznym układzie zawartym w końcu września 1939 r. Litwa została przyznana Sowiecom, a Polska aż po Bug wpadła w ręce hitlerowskie. Z ówczesnego Państwa Polskiego nieco więcej niż połowę i tak zagarnęły Sowieci. Jeżeli teraz spojrzymy na mapę dzisiejszą, to przekonamy się o czymś dziwnym /może się to wydawać dziwne, kiedy się nie zna historii i kiedy się nie nad nią nie zastanawia/: ŚRODKOWA CZĘŚĆ DZISIEJSZEJ ZACHODNIEJ

GRANICY ZWIĄZKU SOWIECKIEGO TO JEST TA SAMA GRANICA, KTÓRĄ USTALILI HITLER I STALIN, TO JEST TA SAMA GRANICA, KTÓRĄ USTANOWIŁA KATARZYKA WIELKA W ROKU 1795; tylko na północy i na południu Rosja Sowiecka posunęła się dalej niż Rosja carska, zagarniając na północy część dawnych Prus Wschodnich z Królewcem /co zresztą też nie jest nic nowego, już za czasy Elżbiety w wojnie siedmioletniej w połowie XVIII wieku Prusy Wschodnie były przez 6 lat prowincją rosyjską/, a na południu zagarniając LWOV, KTÓRY W CAŁYCH DZIEJACH ROSJI NIGDY NIC Z MOSKĄ I KOSKĄ NIE MIAŁ WSPÓLNEGO; był zajęty tylko krótko przez wojska rosyjskie w pierwszej wojnie światowej. Ale środkowy odcinek granicy jest ten sam, co granica z trzeciego rozbioru. Takie rzeczy bywają trwale w historii.

Należy tu jednak przypomnieć, że LUDOBÓJSTWO na narodzie polskim od 1939 roku było znaczenie szybciej dokonywane przez stronę SOWIECKĄ niż przez stronę hitlerowską. Hitlerowcy wzięli się do tego także i prześcignęli później Sowiety. Już w 1939 roku po obu stronach ocenio się rozstrzelanych Polaków na jakieś 100 tys. ludzi - tu i tu. Ale niezależnie od rozstrzelaniw, z miejsca zaczęły się aresztowania i deportacje Polaków do SOWIECKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH, /które były wzorem dla hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Lenin i Trocki utworzyli obozy koncentracyjne w 1918 roku-Koncentracjonnyje Łagierje. Hitler miał 75 lat czasu, żeby się od nich uczyć/, oraz w głąb szkatyckiej Rosji do Kazachstanu, Dłatego do Kazachstanu - bo w czasie kolektywizacji, w toku tworzenia kolchozów na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w KAZACHSTANIE WYMO-ROWANO OKOŁO POŁOWY LUDNOŚCI; a kraj był bogaty i trzeba było go zaludnić. Wywieziono wtedy ok. 1800 tys. Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Żydów polskich, z których od 800 tys. do 1 miliona żywych już NIGDY z Sowi-
etów nie wyszli.

Po czym napadł jeden zbrojny na drugiego /zawsze w końcu jedna mafia musi napaść na drugą - przyp./ Sowiety musiały zmienić swoją politykę z dnia na dzień. Do ostatniej chwili - to jest jedna z najbardziej ponurych komedii jakie istnieją w historii - Józef Stalin, najbardziej nieuczynny człowiek świata, wierzył i UPAŁ TYLKO JEDNEMU człowiekowi na świecie - Adolfowi Hitlerowi. Gdyby nie było to takie ponure, można by to uznać za dowcip. No i został zaskoczony i oszukany przez swajego wspólnika zbrodni.

Rezultat drugiej wojny światowej znany. Hitler, Niemcy hitlerowskie zostały zwyciężone. Niemcy zostały rozbite i podzielone, natomiast potęga sowiecka dotarła aż pod bramy Lubeki, aż za Łabę. I PO RAZ TRZECI w ciągu tych lat od XIX wieku ustalony został NOWY PORZĄDEK Europy w Jańcie i w Poczdamie.

Różni się od poprzednich tym, że nie wszystkie narody były wysłuchane; jeszcze mniej niż w Wiedniu, a dużo mniej niż w Wersalu. O wszystkim zdecydowały właściwie trzy wielkie mocarstwa: Stany Zjednoczone w osobie śmiertelnie już chorego i otoczonego ze wszystkich stron agentami sowieckimi Franklina Roosevelta /przy czym rola Pani Roosevelt zostanie długo pewno nie wyjaśniona, ale była dość niewyraźna/, Winstona Churchilla, który miał najmniej do powiedzenia, bo Wielka Brytania wprawdzie najęźniej tę walkę prowadziła, ale była najsiłabsza z tych trzech sojuszników; i wreszcie Józef Stalin. Ten wprawdzie zrobił wszystko co mógł, żeby zgubić swoją ojczyznę, ale się to nie udało, bo Hitler był jeszcze głupszy niż on pod tym względem. KIEDY HITLER W 1941 ROKU NAPADŁ NA SOWIETY, Z RZĄDKĄ TYLKO ZNALEZĆ MOŻNA BYŁO SOWIECKIEGO ŻOŁNIERZA, KTÓRY CHCIAŁ BIEĆ SIĘ ZA STALINA. Wtem to z osobistych rozmów z współwziętniami Rosjanami, Białorusinami i Ukraińcami w hitlerowskim obozie koncentracyjnym i dowiedziałem się tego z różnych źródeł i świadectw. Tego nie mówią Sowiety, bo to jest ich NAJSZERASZNIEJSZĄ PUBLICZNĄ TAJEMNICĄ; i tego nie mówią Niemcy, ponieważ ich wielkie zwycięstwa w pierwszym roku wojny z Sowietai, w znacznej mierze polegały na tym, że całe dywizje sowieckie ze sztandarami i muzyką nie wpadły w niewolę, ale MASZEROWAŁY do niewoli niemieckiej i witały Niemców jako OSWOBODZICIELI. Gdyby sam diabeł wówczas przyszedł i chciał ich uwolnić od Stalina, to byłiby go powitali kwiatami, tak jak ludność witała Niemców wtedy w Związku Sowieckim. Ale potem okazało się, że Hitler jest jeszcze gorszy i głupszy od diabła, i

zmusił wojska sowieckie do tego, żeby się zaczęły bić; zmusił ich do tego, by się bronili, bo ostatecznie lepiej poleć jak żołnierz, nawet w obronie Związku sowieckiego, niż zдохnąć z głodu, tak jak ginęli miliony jeńcy sowieccy w niewoli hitlerowskiej. Bez tej głupoty Hitlera, który traktował narody Europy Wschodniej gorzej niż bydło i bez materialnej pomocy amerykańskiej, STALIN NIE WYGRAŁBY WOJNY. Zwłaszcza nie przetrwałby pierwszej zimy wojennej. Od czasu kolektywizacji, w której ZGINEŁO Z GŁODU od 12 - 15 milionów chłopów sowieckich /Stalin przyznał się Churchillowi do 10 milionów, nie mamy powodu liczyć mniej/ ROSJA UMIERAŁA Z GŁODU.

Pierwszej zimy już ludzie w Moskwie PADALI z głodu na ulicach. Jak mi opowiedzieli ludzie, którzy wrócili z sowieckich obozów koncentracyjnych, po drugiej wojnie światowej, po śmierci Stalina - trzecią wojnę światową wielu Rosjan wyobrażało sobie tak, że przylecą samoloty amerykańskie i "swinują tuszonku budut brasaty" - będą rzucały świńskie konserwy. Te amerykańskie "swinujące tuszonki" stała się legendą w całym Związku na lata, ponieważ bez amerykańskiej maki, bez amerykańskich konserw - Sowiety, armia sowiecka, naród sowiecki UMARŁBY Z GŁODU. Ale dostali tę pomoc - stało się, jak się stało i Sowiety stały się największą potęgą w Europie. I jak już zostało powiedziane, także ustalony został przez owe trzy mocarstwa ZERODNIARZ DZIEJÓW ŚWIATA - JÓZEF STALIN /pierwszy i najwierniejszy uczeń Lenina - przyp./ . Nieprawdą jest zresztą, że ten ład tak został ustalony w Jałcie i Poczdemie. Tak daleko nie posunął się ani Roosevelt, ani tym bardziej Truman w Poczdemie czy Churchill, który nie decydował o niczym, ale miał rozum i wiedział co to są Sowiety. Tylko, że jednego nie wiedzieli - że wola stanu na Zachodzie - i muszę powiedzieć, jest to rzecz zdumiewająca, że nie wiedzą tego do dziś - że KAŻDY UKŁAD Z SOWIETAMI JEST MNIEJ WARTY, NIŻ PAPIER NA KTÓRYM JEST NAPISANY.

Pozwólę sobie na bardzo bolesny żart; WŁAŚCIWIE UWAŻAM ZA NIEUCZCIWE, KIEDY SOWIETY NAPADAJĄ NA JAKIŚ KRAJ, Z KTÓRYM NIE MAJĄ PAKTU O NIEAGRESJI, PONIEWAŻ NAPADLI NA WSZYSTKIE KRAJE, Z KTÓRYMI MIELI PAKT O NIEAGRESJI Z WYJĄTKIEM HITLEROWSKICH NIEMIEC. CZYLI PAKT O NIEAGRESJI Z SOWIETAMI JEST PRZYMAJMNIEJ NIEUCZCIWYM OSTRZEŻENIEM, ŻE SOWIETY ZAMIERZAJĄ NA TEN KRAJ NAPASĆ. JEST TO NIEUCZCIWA GRA, JEŻELI NAPADAJĄ NA ARGANISTAN, Z KTÓRYM NIE MIELI PAKTU O NIEAGRESJI; NO ALE ONI NAWET W SWOJEJ NIEUCZCIWOŚCI NIE SĄ UCZCIWI. To jest oczywiście bolesny żart.

Z Polska także mieli pakt o nieagresji. sowiecka napaść na Polskę 17 września 1939 roku była bezspornym złamaniem i zerwaniem tego paktu. W ten sposób wrócił do Europy stary porządek wiedeński. Z tych 17 narodów, które wyliczyłem, które były pod obcym jarzmem po Kongresie Wiedeńskim, wolni są dzisiaj całkowicie TYLKO GRECY. Finowie mają własne państwo, Finlandia stała się przysiółkiem, mogą się u siebie rządzić, ale państwem suwerennym nie są /policja fińska wydeje zbiegów sowieckich policji sowieckiej; zbieg sowiecki jest dopiero bezpisany, jeżeli przekradnie się przez Finlandię do Szwecji/.

Jak wiadomo Albania zafundowała sobie własny komunizm, o którym mało wiadomo, tylko tyle, że jest straszny.

Serbowie, Chorwaci i Słowacy żyją też we własnym państwie komunistycznym i jak wiadomo kiepsko im się tam powodzi.

Pozostałe narody, które tu wyliczyłem są w ten czy inny sposób POD JARZMEM SOWIECKIM.

Kiedy się mówi, że Polacy tak długo byli podzieleni, to przypomnijmy sobie, że Ukraińcy zostali zjednoczeni w granicach jednego państwa dopiero ze Stalina. I nie mają powodu się z tego zjednoczenia cieszyć. Ale Ukraińców jest trochę więcej niż Polaków i jak to powiedział Chruszczow: "Stalin byłby Ukraińców wywołał Bóg wie gdzie, na białe niedźwiedzie, ale było ich za dużo". Z Łotyszami jest łatwiej. Łotyszów, jak wspomnieliśmy, przed wojną było niecałe 2 miliony, w 1973 - 1.340.000. Ubyło - ponieważ w czasie II wojny światowej największe zbrodnie w sensie liczbowym popełnili hitlerowcy na Żydach, ale w sensie największych okrucieństw - jakoś ciwo w sensie najbardziej okrutnych czynów, to było to, czego dokonała Armia Czerwona wkraczając do krajów bałtyckich w 1940 roku. Oczywiście jakoś ciwo, bo Estończyków, Litwinów i Łotyszów razem nie było tyłu, ilu było.

Żydów wymordowanych przez Hitlera, ale TAK POTWORNICZE OKRUCIEŃSTW JAKICH SIĘ TAM DOPUSZCZALI SOWIETCI, NAWET HITLEROWCY NIE DOKONALI NIGDZIE. A jeśli chodzi o liczby, są czasem nudne, ale warto je znać, w 1939 było na Łotwie prawie 2/3 Łotyszów /oficjalne liczby sowieckie/, w 1973 - 55%, a dzisiaj - jest już mniej niż połowa. Przyrost na Łotwie w latach 1959-73 wynosił 330 tys. osób, w tym przyrost ludności udział Łotyszów na Łotwie - wynosił 13%. 13% PRZYROSTU LUDNOŚCI NA ŁOTWIE - TO BYLI ŁOTYSZE. W NASZYCH OCZACH DOKONUJE SIĘ KOLEJNE LUDOBÓJSTWO - BEZKRWAWE, BO LUDOBÓJSTWO NIE MUSI BYĆ KRWAWE. Naj-praszę: Ludobójstwo - to oddzielenie mężczyzn od kobiet i wymarą. Tutaj w pewnym sensie tak się robi. Łotyszki najczęściej z braku mężczyzn wychodzą za mąż za Rosjan, następne pokolenie to już Rosjanie. Jakże wnioski? Jakże są wnioski dla nas Polaków, to wszyscy wiemy.

Przed wszystkim jest jeden wniosek - NIE MA WOLNOŚCI DLA POLAKÓW SA-MYCH. Już nie tylko dlatego, że między Polska i wolny światem jest część Niemiec pod władzą komunizmu i dlatego NIEPODLEGŁA POLSKA BEZ NIEPODLEGŁEJ EUROPE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ UTRZYMAĆ SIĘ NIE MOŻE. Rzeczpospolita Polsko-Litewsko-Ruska trzymała się cztery wieki, niepodległa Polska 20 lat. To jest jeden wniosek.

A drugi - znacznie ważniejszy. Opowiadają nam bez przerwy, zwłaszcza w Niemczech - jest część polityków i publicystów, którzy to powtarzają bez końca - że pokój Europy zależy od utrzymania obecnego stanu rzeczy, czyli porządku pojałtańskiego. Za pokój Europy wszystkie narody Europy Środkowo-Wschodniej muszą płacić swoją wolnością. Trudno jest to przykre, ale nie ma innej rady.

Jestem dokładnie przeciwnego zdania i powtarzam to tutaj w Republice Federalnej cierpliwiej NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM POKOJU EUROPE JEST OBECNY STAN RZECZY W EUROPIE WSCHODNIEJ. W EUROPIE WSCHODNIEJ OKOŁO 180 mln LUDZI ZNAJDUJE SIĘ POD JARZEM SOWIECKIM - I TO SAMYCH NARODÓW NIEROSYJSKICH, nie licząc Rosjan.

Nie ma siły ludzkiej, która by tym narodom wytknęła, że macie być grzeczni, macie siedzieć cicho, bo od tego zależy pokój w Europie. Kiedyś powiedzieli o tym, że ludzie nie mają co jeść i nie mają mleka dla dzieci, to siedzieć cicho nie będą, bo nie mają nic do stracenia. I zresztą wiemy, co się dzieło przez ubiegłe już 30 lat.

Jeżeli ktoś chce mi mówić, że powstanie w tzw. NRD w czerwcu 1953 roku, że krwawy najazd sowiecki na Węgry w 1956 roku, najazd na Czechosłowację - 1968 i kolejne zrywy w Polsce 1956, 1968, krwawa masakra w 1970, 1976 i wreszcie to co się dzieje w ostatnich latach - że wszystkie te sowieckie najazdy, represje i wreszcie /przecież to oni sami tak nazwali/ "stan wojenny" w Polsce, że to wszystko umocniło pokój Europy - no, trudno, jak mówią Niemcy - nie można mu już pomóc.

Oczywiście można tak powiedzieć - jak to pisał dziennik "Neues Deutschland", czyli niemiecka "Trybuna Ludu" - "O umocnieniu pokoju siła stanu wojennego w Polsce". Oczywiście - można powiedzieć, że nikt nie jest pooborniej niż sam diabeł, ale to jest, zdaje się, teologicznie nie bardzo ścisłe.

Obecny stan w Europie Wschodniej jest heczką prochu nie dlatego, że tak chcą Polacy, że Polacy zawsze byli niemożliwi do rządzenia. Oczywiście, nie lubiliśmy ani Cerkich kozaków, ani Prusaków, nie lubiliśmy jak nas uciskali, jak nas obcy ujarzmiali. Odrzucamy stare pruskie teorie o tym, że Polska była niezdolna do życia. W rzeczywistości ta Polska była taką niezdolną do życia, że stworzyła największe mocarstwo w Europie dla wielu narodów, a Niemcy byli tacy zżalni państwu, że w czasie, gdy Polska stała u szczytu potęgi, Niemcy rozpadły się po pokoju westfalskim na 300 państw i jeszcze 50 wolnych miast i nie potrafili się zjednoczyć nigdy. A Polacy - w końcu XIV wieku potrafili się zjednoczyć praktycznie, ze wszystkimi sąsiadami. Jeszcześmy zmernowali możliwość zjednoczenia się z Czechami i Węgrami, bo i tutaj panował Jagiellonowie.

Postaram się DLATEGO TO JEST ZAGROŻENIEM DLA EUROPE, ŻE POLACY WICHRZĄ, ŻE POLAKOM SIĘ CHCE NIE WIADOMO CZEGO. W 1956 roku chciało się nie wiadomo czego Węgom, a w 1968 chciało się nie wiadomo czego Czechom. CHCIAŁO SIĘ TYCH SAMYCH PRAW, KTÓRE MAJĄ INNE NARODY EUROPE. Chciało się wolności i chleba z własnej niwy i chciało się prawa decydowania o własnym losie.

słuchacz prawosławnego seminarium duchownego i był współpracownikiem carskiej ochrony. W chwili objęcia funkcji sekretarza generalnego, nie był jeszcze działaczem pierwszego garnituru, był skromnym komisarzem do spraw narodowości, przycimiony sławą takich filerów partyjnych jak Lenin, Trocki, Zinowiew czy Kamieniew. Nie ma wykształcenia, nie jest ideologiem, wszystko co później napisze będzie pływackie i sloganowe, dostosowane do poziomu ciemnego chłopca rosyjskiego.

Ale Stalin okaze się niebawem GENIUSZEM ZBRODNI, przy którym szefowie mafii i najwięksi gangsterzy, to naiwne dzieci o sercu biblijnych eniołów. Już w trzy miesiące po swojej nominacji w Kierownictwie sekretariatu partii, organizuje wielki proces przeciwko trzydziestemu czterem socjalistom-rewolucjonistom tzw. "prawicowym". Trybunałowi przewodniczy Nikołaj Krylenko, współorganizator zamachu październikowego w Piotrogradzie w roku 1917 i pierwszy dowódca Czerwonej Armii. Przez wiele lat Krylenko jest posłusznym narzędziem w rękach czerwonego dyktatora, występując jako prokurator na licznych procesach, których celem jest wyeliminowanie niewygodnych ludzi. Ale w 14 lat później sam padnie ofiarą terrorku, którego był współorganizatorem. W roku 1936 stanie przed plutonem egzekucyjnym bo za dużo wiedział, bo znał prawdziwą historię bolszewizmu, nie taką jaką Koba-Dżugaszwili napisał w "Krótkim kursie historii WKPb". Naprawdę jest u szczytu władzy i sławy, skazując najczęściej na śmierć przeciwników Stalina. Drugim narzędziem krwawego Gruzina był Andrzej Wyszynski, jeden z nielicznych dyplomowanych absolwentów carskich uniwersytetów jaki się znalazł wśród ekipy czerwonych władców. Niegdyś mienszewik, do bolszewików wstąpił dopiero w roku 1920 i właśnie z powodu tego "spóźnienia" był całkowicie Stalinowi oddany. Jako prokurator generalny, był głównym oskarżycielem w procesach politycznych lat wielkiego terrorku. To on uzasadniał teoretycznie także Stalina o rzekomych zostrzeniu się walki klasowej w miarę "budowania socjalizmu". Umarł śmiercią naturalną, już po zgonie dyktatora, co w tamtych latach "błądów i wypaczeń" było rzeczą raczej rzadką.

Objąwszy stanowisko genśaka, czyli pierwszego urzędnika w partii, Koba-Stalin szybko pokazał, że będzie mordował nie tylko działaczy innych stronnictw i ugrupowań politycznych, ale również własnych członków. Pierwszy taki wypadek miał miejsce już w roku 1923, gdy na jego polecenie, GPU czyli sowiecka policja polityczna, aresztowała Sułtana Galtjewa, komisarza republiki tatarskiej. W roku 1929 GPU zamordowało swojego wysokiego dygnitarza, Jakuba Blumkina, weterana partii, który w okresie rewolucji zastrzelił niemieckiego dyplomata Kirbacha. Otóż Stalin wysłał Blumkina do Turcji aby spotkał się tam z Trockim, z którym łączyło go dawniej przyjaźń. Podczas spotkania, Blumkin miał zastrzelić Trockiego. Wykazał jednak "niegodną rewolucjonistyczną siłą" i nie poddał się sądnemu.

Gdy po powrocie do Moskwy, opowiedział o tym w gabinecie Stalina, został aresztowany i zlikwidowany, nie zdolawszy się nawet odwołać do Biura Politycznego. Zresztą Biuro Polityczne, formalnie najwyższy organ władzy w partii a więc i w państwie, stało się powoli dekoracją, podobnie jak wszystkie inne organa partyjne i państwowe. Faktyczna władza znajduje się w PRYWATNYM sekretariacie Stalina, który dyktator utworzył już w roku 1922.

Za jego pośrednictwem powstaje potężna sieć wewnętrznej policji, która od roku 1924 obsadzona jest przez ludzi całkowicie oddanych genśakowi. Przez policję polityczną czyli GPU, a potem NKWD, Stalin kontroluje obywateli, rząd jego ministerstwa i placówki zagraniczne, kontroluje wszystkie instytucje partyjne od Komitetu Centralnego począwszy. I wszystkie te instytucje godzą się na to w zamian za sprawowany "margines władzy". Powstaje system podwójnej kontroli. Jeden organ kontroluje drugi, jeden agent kontroluje drugiego. W latach dwudziestych powstaje coraz gęstsza sieć, która swoimi maskami oplata nie tylko każdego obywatela, ale i każdy organ władzy. Sieć tę trzyma w rękach Koba-Stalin.

W roku 1956, po oficjalnym potępieniu tzw. "kultu jednostki" na XX Zjeździe KPZR, członek ówczesnego Kierownictwa-Mikojaen, w rozmowie z amerykańskim Ludwikiem Fisherem powie, że "Stalin trzymał nas wszystkich w swojej mocy. Był tylko jeden sposób umknąć mu - poprzez samobójstwo."

Kim są ludzie kierujący prywatnym sekretariatem szefa? Jest ich pięciu, to: Poskrebyszew, Malenkow, Pospiełow, Mechlis i Sierow. Najważniejszym jest

Poskrebyszew, szara eminencja czerwonego reżimu, nieustanny cień Stalina, pierwszy twórca i manipulator stalinowskich siatek kontrolnych. Drugą osobą był Pospiełow, przyjaciel Poskrebyszewa, właściwy autor prac Stalina. To on przez dwadzieścia lat będzie pisał wodzowi przemówienia i rozprawy. Daleśsi członkowie sekretariatu to Malenkov - późniejsza gwiazda numer jeden, uważany za następcę "ojca narodu", nazywany "Melnią", albo chłopcem o danielowej fizjonomii. Był generalnym donosicielem i jednym z czołowych organizatorów wielkiego terroru lat trzydziestych, oraz Mechlis i Sierow. Mechlis na osobiste polecenia Stalina, a nie Biura Politycznego, kieruje całą prasą, jest faktycznym, choć nieoficjalnym szefem propagandy. Wreszcie Sierow - główny kontroler policji politycznej i wywiadu. Tych pięciu mężczyzn strzeże przyjsiódź Stalina w Biurze Politycznym tj. Kalinina, Mołotowa, Woroszyłowa i Kaganowicza. Tych pięciu mężczyzn kontroluje podejrzanych a tyż Biurze tj. Ordońnikidze, Kirowa, Kujbyszewa, Kosiora i Rudzutaka. To poprzez nich krwawy Gruzin rządzi wszystkimi.

Równolegle ze wzrostem władzy - podobnej albo większej od tej, którą posiadali Attyla, Dżyngis-Chan i Temexlan - tworzy czerwona mafia kult Stalina. Z okazji 50-lecia jego urodzin, cały kraj zalewa panegiryczna literatura. Kaganowicz, syn ukraińskiego krawca, jeden z najbliższych ludzi dyktatora, powie publicznie: "Mówi się zawsze leninizm aby określić naszą politykę. Lenin opuścił nas od dawna, to słowo stalinizm byłoby właściwe."

Był to sygnał do gigantycznej kampanii. Stalin jest pierwszą osobą całej propagandy. Gazety, broszury, książki, publikują jego myśli, analizują je, podkreślają ich genialność i przydatność nie tylko dla ZSRR ale i dla całej ludzkości. Odtąd Stalin to nie tylko "architekt partii" i "genialny organizator" ale również najbliższy współpracownik Lenina. Weterani bolszewizmu buntują się przeciwko takiemu fałszerstwu i oddają za to głowy katu. Niektórzy jednak, jak Woroszyłow i Mołotow sami uczestniczą w fałszerstwie. Oparty na terrorze i kłamstwie kult Stalina złowieszczym cieniem pada na cały kraj. Ale przełom lat 20 i 30 to dopiero uwertura do wielkiego terroru i komunistycznych zbrodni, które nadchodziły i przyniosły kilkadziesiąt milionów niewinnych ofiar.

Z cyklu: O Jezn, A cóż to za Polacy ? /6/
Przedstawieni już byli: Berling, Bierut, Cyrankiewicz, Dzierżyński, Jazwelski. Dzisiaj: WŁADYSŁAW GOMUŁKA - CIEMNIAK I ŚLIEPIEC.

Większość Polaków pamięta go dobrze. Jego piskliwy głos, nieprzyjemnie dźwięcząca na falach eteru, a wykrzywna twarz zniekształcała ekrany telewizorów. Był szefem rządzącej partii i podporządkowanego jej państwa, a przypominał soltyśa z zapałej wioski. Ograniczony i spodyktyczny, nie znoszący sprzeciwu, mały aparatczyk wyniesiony na szczyty władzy. Premier kilkoletniemu wspominał, że był to pół-normalny człowiek.

Taki był Władysław Gomułka, sekretarz generalny PPR i I sekretarz PZPR, przez 18 lat samowładny dyktator Polski. Pochodził ze wsi Białobrzegi, z rodziny sezonowego robotnika przemysłu naftowego. Działalność polityczną rozpoczął w opiewanym przez komunistów Związku Zawodowym Robotników Przemysłu Chemicznego, najpierw na swoim terenie rodzinnym, a potem w Zagłębiu Dąbrowskim i w Warszawie.

Do KPP wstępuje w r. 1926. Jest działaczem średniego szczebla, a najwyższy stopień jego kariery partyjnej to prace w Centralnym Wydziale Zawodowym KC KPP. Jak prawowierny mahometanin raz w życiu odwiedza Mekkę, tak prawowierny komunist musi odwiedzić Moskwę, aby tam u źródła nowej wiary zszepnąć natchnienia do walki o sowieckie panowanie nad światem. Wyjeżdża więc Gomułka w r. 1934 do "czerwonej Mekki", gdzie jest Słuchaczem Międzynarodowej Szkoły Leninowskiej. Do kraju wraca w r. 1936 obejmując funkcję sekretarza KPP na terenie województwa śląskiego. Jest trzykrotnie aresztowany za swoją działalność wymierzoną w Polskę niepodległą. We wrześniu 1939 r. na wiadomość o sowieckiej inwazji na Polskę, Gomułka przedostaje się na ziemie wschodnie, najpierw do Białogostoku a potem do Lwowa aby schronić się pod opieką wojsk skrzydła Czerwonej Armii. Wraz z innymi komunistami podejmuje współpracę z sowieckim okupentem. Zostaje naczelnikiem oddziału w fabryce wyrobów papierniczych, a w roku 1940 wstępuje do sowieckiej partii bolszewickiej. Kollaboruje z państwem, które podobnie jak

hitlerowskie Niemcy stawiało sobie za cel biologiczną zagładę Polaków. Podczas gdy on nosi w kieszeni legitymację członka WKP/b, 1,8 miliona jego rodaków, w tym ogromną większość chłopów i robotników jedzie w bydłęcych wozach na dalską północ, umiera z wycieńczenia w łagrach archipelagu Gulag i ginie pod kulami plutonów egzekucyjnych NKWD. Takim "patriotą" był Towarzysz Wiesław na progu II wojny światowej. Po ataku niemieckim na Rosję nastąpiły zeszłociższe zmiany i w ruchu komunistycznym i w życiu Gomułki. Stalin potrzebując pomocy Zachodu musi liczyć się z opinią światową. Nie będzie więc dalszych republik sowieckich ale "demokracje" ludowe a komunisti ostrzymują rozkaz przemalowania się na patriotów. Bolszewik Gomułka stanie się teraz działaczem PPR -bo zniknie nawet nazwa komunistów. W wydanej w roku 1943 deklaracji "O co walczyliśmy" będzie szermierzem powrotu Polski na Śląsk i Pomorze, które niedawno jeszcze jako członek KPP uważał za niemieckie. Będzie mówił o demokracji, o parlamentaryzmie i o tolerancji, a więc o tym wszystkim co do niedawna jeszcze opluwał.

Fizyczna likwidacja przez Moskwę starych kadr partyjnych otworzyła przed Gomułką i innymi dziećmi z prowincji, drogę do politycznej kariery. Pozostając w kraju zaczyna szybko swansować. Najpierw zostaje sekretarzem komitetu warszawskiego PPR i członkiem KC partii, a w listopadzie 1943 r., po sresztowaniu Findera obejmuje stanowisko sekretarza generalnego. Obejmuje je w niekorzystnej sytuacji gdy łączność radiowa z moskiewską centralą zostaje zerwana i Kremal nie był poinformowany o zmianie personalnej w szczytach "polskiej" partii. Stąd rodowod nieufności do polskiego genseka, którą wykarzysta główny rywal Gomułki, Bierut. Już w roku 1944 pisze pierwszy donos na Wiesława, podkopując potem systematycznie jego pozycję w partii i w państwie.

Albowiem roku 1948 Gomułkę stoi na szczycie władzy łącząc funkcje szefa bolszewickiej PPR ze stanowiskiem I wicepremiera i ministra Ziemi Odzyskanych. Jako przywódca rządzącej partii jest głównym realizatorem polityki sowietywizacji Polski i podporządkowania jej sąsiedniemu mocarstwu. Na niego spada też pełna odpowiedzialność za terror policyjny i komunistyczny bandytyzm penujący w naszym kraju pod koniec wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu, za likwidację fizyczną dziesiątek tysięcy okowców i innych członków zbrojnego podziemia, za krwawą rozprawę z legalną opozycją, za znieszczenie PSL, za zlikwidowanie PPS. Gomułka w latach 1944-48 kładzie fundament mafijnego systemu, którego sam niebawem staje się ofiarą.

Gdy przyszedł rok 1948 a z nim nakazane przez Kremal tzw. zjednoczenie ruchu robotniczego w krajach południowo-wschodniej i środkowej Europy, rozpoczęto tam polowanie na "czarownice czarownic". Według moskiewskiego scenariusza szukano różnych prawicowych i lewicowych odchyleńców, którzy mieli położyć głowy na ołtarzu rewolucji. W Polsce wybór padł na Wiesława do którego podejrzliwy Gruzini od początku miał zastrzeżenia.

W roli inkwizytora wystąpił Bierut, który na sierpniowo-wrześniowym plenum partii, oskarża genseka o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Jest to początek pierwszego upadku Gomułki. Po tzw. kongresie zjednoczeniowym odchodzi z Biura Politycznego, w listopadzie 1949r. pozbawiony zostaje wszystkich funkcji i w lecie 1951r. uwięziony. W podwarszawskiej willi, gdzie jest przetrzymywany pod nazwem UB, oczekuje na proces, który niechybnie by nastąpił, gdyby nie śmierć Stalina i zmiany w polityce Kremala pod chruszczowskim kierownictwem.

Wypuszczony w grudniu 1954 r. powróci do władzy w dwa lata później, w październiku 1956r., w warunkach ogromnego napięcia w kraju i zachwiania się pozycji PZPR. Wraca w aureoli narodowego męczennika, którą sprytnie wykorzystuje aby ratować partię. W rzeczywistości -jak każdy komunist- jest tchórzem, który sam potrafił z siebie zrobić szmatę. Oto na III plenum w 1949r. w momencie swojego zagrożenia mówi, że rząd Tity w Jugosławii to "klika o działalności agenturowo-dywersyjnej", zaś o sobie: "...odchylenie w formie najbardziej jaskrawej znajdowało we mnie swego reprezentanta...nie okazałem się politykiem delekwocznym...może nie tyle trudność, ile pewna ślepotę polityczną moje...brak czujności, przejawiał się w tym okresie i z mojej strony...doszedłem do takiego zdania, że jako działacz polityczny zostałem przekreślony raz na zawsze...chciałem, pragnąłem, żeby moje nazwisko

kollektywizacji rolnictwa wykazały, że w obliczu XX-wiecznych totalitaryzmów, wszystko co dotąd miało miejsce a całej historii jest niewinną igraszką. Terror jaki rozszalał się na wsi sowieckiej w latach 1930-33 nie miał sobie równych. Jego celem było zniszczenie chłopstwa jako klasy społecznej i przekształcenie go w niewolniczą warstwę kolchoźników, a podstawą "prawą" był ludobójczy dekret z 27 grudnia 1929r. W operacji o niego wydano ze swoich kiesek 11 milionów chłopów jako tzw. kulaków. Z tego połowa przesiedlona została do położonych a setki kilometrów od gospodarstwa państwowych z resztą w liczbie 5 milionów 600 tys. deportowana do łagrow na śnieżnej północy.

Podczas drogi prawie 3 miliony umiera z głodu, przeganiania lub uduszenia. Ta straszliwa gwałtowna sowieckiego chłopca rozpoczęła się w styczniu 1930 r. Oddziały wojska i policji politycznej czyli GPU, późniejsza NKWD i KGB, wylekają bezbronnymi ludźmi z ich domów rodzinnych, gnając do bydliczych wagonów, które wiozą ich na daleką północ. Nie popełnili żadnego przestępstwa, nie naruszyli prawa, a jedyną ich "winą" było to, że zostali zaliczeni przez sowiecką komunistyczną biurokrację do tzw. "wrogów ludu". Wśród milionów Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i mieszkańców Kaukazu, których "rozkułaczano", czyli skazywano na powolną śmierć, byli również Polacy z zachodnich rejonów ZSRR. To właśnie wówczas zlikwidowano polskie okręgi autonomiczne na Ukrainie i na Białorusi, a polską ludność w liczbie powyżej miliona wysiedlono w syberyjskie tajgi.

Doprowadzeni do rozpaczy chłopcy, stawiają opór, obywatelom za kasy i widzą przelotnie uzbrojonym w artylerię, czołgi i lotnictwo jednostkom GPU. Wołą zginać w nieświadomym walce, na progu swych domów niż konąć z głodu, zimna i chorób na "staliniowskich budowach socjalizmu".

Strajki wybuchają na Kubaniu, nad Donem, w centralnej Ukrainie i na Białorusi. Przeciwno zbuntowanym, partia tworzy "komisję specjalną", którą kieruje Kaganowicz wraz z Mołotowem i Susłowem, późniejszym ideologiem KPZR. Kierowane przez komisję oddziały wojskowe z nieskrywanym okrucieństwem pacyfikują strajkujące wioski. Podejrzanych gromadzi się na placach publicznych i tam GPU rozstrzeluje wszystkich z karabinów maszynowych. Np. na terenie północnego Kaukazu artyleria i lotnictwo znosi całkowicie z powierzchni ziemi sześćdziesiąt wiossek. To co na początku lat trzydziestych dzieje się na wsi sowieckiej, to Ketyń, Oradour i Lidice, na dziesięć lat wcześniej zaim nazwy tych miejscowości weszły do historii.

Masy chłopskie stawiają jednak nadal opór. W roku 1932 w tambowskiej guberni bunt tamtejszej ludności, kierowany jest przez duchownych, którzy do śmierci powtarzają że trzeba "zgnieść antychrystów". Jednocześnie chłopcy dokonują masowego uboju zwierząt gospodarskich. Z tego powodu, jak również z braku opieki, padło około 14 milionów bydła rogatego i koni, jedna trzecia trzody chlewnej, jedna czwarta owiec i kóz.

A oto obrez sowieckiej wsi podczas zimy 1933 na 1934r. opisany przez weterana bolszewickiego Kosterina, który dotarł na Zachód w relacji znanego opozycjonisty historyka Miedwiediewa. Na ogromnym, blisko dwutysięcznym szlaku, od Morza Czarnego do Uralu, autor widział w dziesiątkach wsi, domy straszące oczodolami okien pozabijanych deskami na krzyż. Jedne wsie są opuszczone, a inne na wpył puste. Wozy tu i ówdzie zabierają umarłych z głodu. Kobiety i dzieci, wystraszone i w łachmanach stoją w kolejkach przed jedynym otwartym sklepem w nadziei, niejakoś się nie ziszczonoj, otrzymanie trochę chleba na kartki. Na drodze w pobliżu Sewrepola, Kosterin spotkał wyčerpanego chłopca w wieku około 40 lat, z tobołkiem na plecach. Dokąd idziesz do więzienia. Zatrzymany przez GPU, został skazany na 10 lat więzienia za tzw. propagandę kontrrewolucyjną. Krytykował bowiem lokalnego delegata partii. Jako miejsce więzienia wyznaczono mu Sewrepol. Nie ma eskorty. Milicjant, który miał go konwojować pozostawił go samego. Dlaczego udajesz się sam do więzienia - pyta Kosterin. Bo przynajmniej nie umrę tam z głodu - odpowiada chłop.

A głód wywołany zbredniczą polityką komunistów jest tak potworny że na styczniowym zebraniu KC partii w roku 1933, jeden z mówców oświadcza: "U nas zaczęto już jesć ludzkie ciała".

Poniważ chłopcy zaczynają chronić się do miast, przed "kolchozowym" rajem, wołają zostać robotnikami niż pracować na ziemiach "kollektywnych" Stalin

wydał 6 sierpnia 1932 r. dekret zabraniający opuszczania wsi. Związek Socjalistyczny cofa się do feudalizmu. Wraz z kolektywizacją przyswojona zostają trzy klasyczne formy średniowiecznego poddaństwa: gruntowa, bo cała ziemia dziedziczyli czyli tzw. państwo socjalistyczne, sądowe, bo ten nowy dziedzic, czyli spór państwowy jest jedyną władzą nad kolchozowo-sowchozowym chłopem, i osobiste, bo obywateli nie może bez zgody władzy opuścić wsi. Kreal wprowadza system paszportów wewnętrznych, obowiązujący zresztą w różnych formach do dziś w całym obozie "pokoju, demokracji i szczęścia". Polska prasa i polskie wydawnictwa kazałkowe przed II wojną, poświęcały wiele miejsca życiu ludzi pracy w ZSRR. Przedstawiany w nich obraz "bolszewickiego kraju", niestety nie zawsze przyjął się w wierze, a w kłamstwie kremlowej -kiej propagandy i trzeba było dopiero lat 1939-45 i całego tragicznego 40-letnia tzw. Polski Ludowej, żeby nikt już nad Wisłą nie miał wątpliwości jak naprawdę wygląda system nazywany "socjalistycznym". A oto fragmenty listów pisanych w latach 30-tych do kremlowych w Polsce, przez zwerbowanych agitacją komunistyczną młodych chłopów ukraińskich i białoruskich, którzy zbiegli do ZSRR:

"Wychodzący rankiem na roboty - pisze młody robotnik - nie jedząc, przepracowujemy 8 godzin, przychodzimy z roboty do domu w baraku, idziemy do sklepu otrzymać marne 800 gramów chleba, staniesz w ogonku, to stoisz w tym ogonku, stoisz - nie starczy chleba - to rzucisz się ze złości i idziesz do baraku, kładziesz się spać, a rano wstajesz i musisz iść na robotę nie jedząc..". Ze wsi Nemozyn, rejon Berdyczowski na Ukrainie dotarł list, w którym czytamy między innymi:

"W kolchozach życie... niedobre: wszyscy siedzą bez chleba; tym co idą w pole na posiewy, dają jeden funt chleba i po dwie łyżki zacierki trzy razy dziennie, a z ten pracować jest ciężko i ledwo nogi wloką za plugiem. Na wsi u nas chleba nie znajdziemy za żadną cenę, wszyscy siedzą głodni, nie deczemy się nowego i zginiemy wszyscy." A dalej czytamy: "Dużo ludzi umiera z głodu a od żabraków nie zamykają się drzwi... Rozpoznałem się u nas bardzo złodziejstwo i zabójstwo..". W innym liście, również z Ukrainy, datowanym 15 stycznia 1934, mamy wstrząsający opis głodu jaki panował wówczas na tej urodzajnej ziemi: "Ludzie padają po drodze, ale nie ma u nikogo dla nich żadnej litości. Matki rzucają dzieci, nikomu ich nie potrzeba.. Kto pracuje, męczy się na swojej ziemi, to go nazywają kulakiem i odbierają chleb. Przychodzi taki, co nie pracuje, zabiera chleb i wygania z chałupy, zabiera wszystkie co ma, a jak nie daje dobrowolnie, to wsadzają do turmy..". Znaczący totalnie rolnictwo rosyjskie, Stalin i jego czerwoni pomocnicy postanowili podporządkować partii duszę zniewolonego ekonomicznie kolchoznika.

W styczniu 1933 r. utworzono sekcje polityczne MTS-ów, czyli stacji maszynowo-tractorowych. Wydane w tym celu zarządzenie mówiło że: "...sekcje te muszą zapewnić nadzór i kontrolę partii we wszystkich dziedzinach pracy i życia.. wszystkich kolchozów". Decydujący głos w sekcjach politycznych MTS-ów mają oficerowie GPU. W ten sposób cała wieś podporządkowana została policji Stalina, podobnie jak wcześniej podporządkowane jej zostały miasta. Rok 1933 jest rokiem całkowitego zwycięstwa odniesionego nad masami chłopskimi. Ale jest to zwycięstwo nie tyle partii komunistycznej, czy jej biura politycznego, ile osobisty triumf Stalina i jego prywatnego sekretariatu, odniesiony dzięki policji politycznej kierowanej przez Nikołaja Jeżowa. Oczywiście w najmniejszym stopniu nie związane to odpowiedzialności tej partii "robotników i chłopów" za dokonane i akceptowane ludobójstwa. Na XVII zjeździe partii Stalin powie: "... że kolchozy zwyciężyły ostatecznie i bezpowrotnie..". Nie tylko chłopci, ale i cała ludność ZSRR wiedziała dobrze co to oznacza. Głód, którego ofiarą padali miliony, terror który wyłudnił całe gubernie, darmowy robotnik jak na starożytnym wschodzie, a w statystyce 11 milionów ofiar ludzkich - oto rezultat ostatecznego i bezpowrotnego zwycięstwa kolchozów. Takie były bezpośrednie następstwa komunistycznej polityki rolnej. Chroniczne braki żywności w kraju obdarzonym najlepszymi warunkami naturalnymi - to trwające do dziś, nie usualne następstwa tej "genialnej polityki".

Z cyklu: O Jezui A Cóż To Za Polacy! 7/:

Przedstawieni już byli: Berling, Bierut, Cyraniewicz, Dzierżyński, Jaruzelski, Gomułka. Dzisiaj:

MICHAŁ ROLA-ZYMIERSKI - ZŁODZIEJ I KRYMINALISTA W MARSZAŁKOWSKIM MUNDURZE

Michał Łyżwiński, bo takie jest prawdziwe nazwisko Roli-Zymierskiego, urodził się w Krakowie 4 września 1890 r., a więc przed 94-lety. Żmurszały "kombatan" pochodzi z rodziny, której konflikt z prawem był powszechnie znany na początku XX wieku w grodzie nad Wisłą. Brat-morderca, rzuca cież na całą rodzinę, która w tej sytuacji zmienia nazwisko z Łyżwińskich na Zymierskich. Przyszły "ludowy" marszałek nie oierpiął biedy pod rządami Franciszka Józefa i galicyjskich obszarników. Przed wybuchem I wojny kończy wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiując jednocześnie Akademię Handlową w Krakowie. W latach 1911-12 odbywa służbę w armii austriackiej, wiążąc się jednocześnie z ruchem "zarzewiackim". Podczas wojny służy w Legionach należąc do zwolenników habsburskiego rozwiązania kwestii polskiej. Jest dowódcą 3 pułku piechoty, członkiem Rady Pułkowników a następnie, dowódcą 2 pułku piechoty Polskiego Korpusu Posiłkowego. Gdy jego towarzysze broni z I Brygady idą za druty Szczypiorne, Beniaminowa i Rusztu, a Komendant tworzącej się polskiej armii - Józef Piłsudski, znalazł się w twierdzy magdebuerskiej, Zymierski wojaż służy państwu centralnym /zaborcom/.

Dopiero w lutym 1918 r. po kryzysie wywołanym pokojem brzeskim i po przedarciu się Polskiego Korpusu Posiłkowego przez front pod Karańczą, zmienia orientację. Obejmuje dowództwo pułku w dywizji gen. Żeligowskiego, oraz rozwija działalność w POW na terenie Rosji. W listopadzie 1918, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, Zymierski znany już pod pseudonimem Rola, obejmuje służbę w tworzącym się Wojsku Polskim. W roku 1919 zostaje szefem Ekspozytury Naczelnego Dowództwa w Sosnowcu, skąd przerwany na wschodnie kresy, bierze udział w wojnie z bolszewikami jako dowódca brygady a potem dywizji. Po wojnie mianowany generałem wysłany zostaje na studia do Francji w Ecole Supérieure de Guerre. W latach 1924-26 był pierwszym zastępcą szefa administracji Ministerstwa Spraw Wojskowych. Prowadzi zamówienia dla wojska, dysponuje dużą gotówką. Chęć łatwego wzbogacenia się pcha go na drogę kryminalną. M.in. podczas zamówień w firmie "Projekta", bierze duże łapówki za kupno przestarzałego sprzętu przeciwbieżowego. Po objęciu pełnej władzy przez Marszałka Piłsudskiego, zostaje zdezaszkowany i aresztowany pod koniec maja 1926 r. We wrześniu 1927 r. sąd wojskowy skazuje Rolę-Zymierskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

Po wyjściu na wolność, całkowicie skompromitowany był generał opuszcza Polskę i z żoną udaje się do Francji, gdzie szybko wstępuje tam do KPP i nawiązuje kontakt z sowieckim wywiadem. Dla ludzi Kremla taki człowiek może być przydatny, tym bardziej, że burza wojenna jest coraz bliższa, a wraz z nią, coraz bliższe są realizacji plany podboju Polski.

Już jako agent sowieckiego wywiadu Zymierski wraca do kraju. Po wybuchu wojny usiłuje nawiązać kontakt z kierownictwem Polski Walczącej, aby wejść do struktur podziemnego państwa. Ale przywódca ZWZ nie chce z nim rozmawiać, jest skompromitowanym aferzystą, jest człowiekiem, który splamił honor polskiego munduru. W tej sytuacji pozostaje mu tylko już jasna służba u komunistów. Na polecenie Sowietów kierownictwo PPR mianuje go najpierw doradcą do spraw wojskowych w Sztabie Głównym Gwardii Ludowej, a potem naczelnym dowódcą Armii Ludowej i członkiem prezydium Krajowej Rady Narodowej. Z ramienia tej komunistycznej agencji udaje się w lipcu 1944 r. do Moskwy, gdzie wraz z innymi działaczami paperowskiego podziemia, przyjęty zostaje przez Stalina. Sowiecki dyktator układając listę pierwszego rządu komunistycznego dla Polski, tzw. PKWN-u powierze Zymierskiemu funkcję kierownika resortu obrony narodowej. Jednocześnie mianowany zostaje naczelnym dowódcą "ludowego wojska", które propaganda partyjna nazywała wówczas - odrodzonym wojskiem. Komunistyczni opiekunowie "oczyszczają" generała-kryminalistę z popełnionych przestępstw organizując tzw. "sąd obywatelski", który "orzeka", że pan Rola jest czysty jak aniołek a wyrok z roku 1927 - to wymysł "sanacyjnych diabłów". Do odkurzonego munduru generalnego przyszyte mu - za łaskawym przyzwoleniem ludobójcy wczeczozasów, tow. Stalina - jeszcze dwie gwiazdki i mianowano generałem broni. W ciągu 2 tygodni ewakuje na Kremlu z gen. brygady na generała broni. Ale to dopiero początek nagród za wierną służbę.

21.04.1945r. Hala-Zymierski /z Bierutem i Osóbka-Morawskim/ podpisuje w Moskwie tzw. Traktat, który tym zdrajoncom zapewniał władzę w Polsce, zaś ZSRR otwierał - przy zachowaniu pozorów legalności - nieograniczone możliwości politycznego dysponowania Polską i jej gospodarczej eksploatacji. Na konferencji prasowej, Zymierski wypowiedział słowa, które historii mu nigdy nie wybaczy. Bohaterskiej Armii Krajowej przypisał zbrodnie popełnione przez komunistów polskich i NKWD. Samą zaś AK nazwał organizacją faszystowską. Powiedział m.in.: „Ci byli członkowie AK, którzy przeszli do roboty nielegalnej, urządzają pogromy, napaść na miasteczka, mordują Żydów. Świadczy to o zgniliznie moralnej tej faszystowskiej organizacji.. Dążymy do zlikwidowania przejawów suchego faszystowskiego wśród żywciołów, które należały dawniej do AK.” W maju 1945 roku awansuje na marszałka, a jego mundur obwieszony zostaje kolekcją orderów, jest i Virtuti i Krzyż Grunwaldu, jest oczywiście sowiecko gwiazdą "pobiedy", są odznaczenia czeskie, jugosłowiańskie i zachodnich aliantów. Gazety pełne są zdjęć nowego marszałka, to nad Nysą Łużycka, to nad Bałtykiem, to dumnie krążącego po stopniach kancelarii Rzeszy w Berlinie. Jest posłem do KRN-u a potem do Sejmu, oficjalnie bezpartyjny, a w rzeczywistości jako członek już PPR-u, wypełnia Zymierski posłusznie wszystkie polecenia Moskwy i polskiego politybiura. W 1945 r. rząd stanął przed koniecznością rozwiązania problemu: określenia stosunku marki niemieckiej będącej w obgu na obszarach wyzwolonych ofensywą styczniową. Na posiedzeniu w dn. 25.01.1945 r. wszyscy członkowie gabinetu rządowego zgodzili się, że ze względów politycznych i gospodarczych nie powinno się wymienić marek na złoto. Nawet taki agent Kremia, jak Bierut, wypowiedział się za udzieleniem zapomóg po 500 zł osobom, które nie zdradziły polskości. JEDYNE TYLKO HOLA-ZYMIERSKI, proponował by to pomoc, dla umęczonych i wykrwawionych ludzi, nie miała charakteru zapomóg tylko pożyczek. W pierwszym okresie nowej władzy, kiedy to maskuje jeszcze swój komunistyczny charakter, Zymierski z buławą marszałkowską i w regatywe uczestniczy w mszach polowych i podkreśla penepartyjny charakter wojska. Wojsko służy całemu narodowi, jest bezpartyjne i demokratyczne - mówi "ludowy" marszałek. Lubi uczestniczyć w złotach i w defiladach, lubi galowe mundury, które często zmienia. Raz występuje w zielonym wojsk lądowych, raz w stalowym lotniczych, a innym razem w białym marynarki wojennej.

Zabawa w marszałkowanie kończy się w listopadzie 1949 r. Według starego porzekadła, że murzyn zrobił swoje, murzyn musi odejść, Zymierski odchodzi w odstawkę. Najpierw na otercie łez zostaje członkiem Rady Państwa, a w roku 1952 trafia do celi więziennej. Wszystko odbywa się zgodnie z logiką komunistycznej dyalektyki: dziś na fotelu ministra, a jutro w więziennej pianicy. Ppik Józef Świątko, który aresztował niefortunnego marszałka ujawnił, że Rola był bardzo zaskoczony i zdziwiony, że polskie władze pozbawiają go wolności, bo przecież on podlega bezpośrednio Moskwie. Jak na polskiego marszałka niezłe świadectwo. Jacy niewdzięczni, że tyle trudu, że tyle poświęceń, że tyle zdrady i zprzeczństwa, take negrudę. Ale łaska pańska, zwłaszcza na Wschodzie, na pszym koniu jeździ. Musiał więc "ludowy" marszałek odsiedzieć 4 lata w "ludowym" więzieniu, z którego uwolniła go dopiero chwilowa i tektyczna chruszczowowska odwilż w roku 1955. Ten sam ppik Świątko ujawnił również kontakty Zymierskiego z Gestapo. Do wojska już nie wraca. Jest za stary i politycznie niepotrzebny. W roku 1956 zostaje wiceprezosem Narodowego Banku Polskiego - partia wiedziała, że marszałek zawsze lubiał pieniądze, oraz członkiem prezydium Zarządu Głównego ZBoWiD-u. Podczas IX zjazdu PZPR wybrano go na członka KC. Miał już wtedy 91 lat i był chodzącą mumią. Upodlenie i cynizm czerewonego nie zna granic. Nie może więc dziwić, że po wprowadzeniu stanu wojennego 13.12.1981 r. przez innego "bumażnego gienierala" tego swego chowu, w telewizji pojawia się postać zamarszałka Zymierskiego, który umawia Polaków, że wypowiedziane im wojna jest dla ich dobra. Jest już jednak tak stary i wystraszony, że sam tego nie mówi - zasłaniając się bólem gardła, wysanguje się swoim adiutantem.

Jego rola w historii Polski skończyła się w roku 1927 gdy ujawniono, że był pospolitym złodziejem. Jego rola w historii partii miała swój epilog w roku 1949, gdy mocodawcy wyrzucili go na śmietnik.